ROK VI. Nr 5 (1318)

SŁOWO

Wilno Piątek 8 stycznia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony [illegible], administracji 228, drukarni [illegible]

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Traktat włosko-niemiecki w oświetleniu prasy Zachodu.

Akurat przed rokiem rozbrzmiewały w Europie groźne tony mów Mussoliniego z powodu zatargu z Niemcami o Brenner. W rok później sytuacja się zmieniła zasadniczo. Wzmagające się rozdźwięki pomiędzy Francją i Włochami przyczyniły się może najbardziej do zbliżenia niemiecko-włoskiego, które ostatnio znalazło swój wyraz w świeżo zawartym traktacie.

Prasa Zachodu różnie ocenia podpisany traktat. Zacznijmy od głosów niemieckich:

— Zawarty traktat—pisze „Tageszeitung" ma specjalne znaczenie. Z chwilą unormowania stosunków włosko-niemieckich przez traktat arbitrażowy znikną mnożące się dotychczas skargi z Tyrolu Południowego. Przez traktat ten Włochy wyłączyły wprawdzie możliwość poruszenia tej kwestji przed komisją konfidencjną względnie sądem arbitrażowym, ponieważ zastrzegły się wyraźnie, że z kompleksu spraw spornych wyłączone zostaną te kwestje, które podlegają wyłącznie kompetencji jednej ze stron—niemniej spodziewać się można, że Włochy—przekonawszy się o dobrej woli Niemiec—zmienią dotychczasową taktykę w traktowaniu ludności niemieckiej w Tyrolu Południowym. Nie ulega wątpliwości—pisze dziennik, że strona włoska dążyła do nadania traktatowi bardziej wyraźnego charakteru politycznego. Mussoliniemu chodziło wszak przedewszystkiem o zapewnienie sobie neutralności Niemiec na wypadek konfliktu francusko-włoskiego oraz z uwagi na napięcie stosunków z Jugosławią. Ponadto Mussolini stara się o poparcie Niemiec dla jego polityki śródziemnomorskiej. Zachodzi pytanie, czy Niemcy, które zgodziły się na wyłączenie z traktatu kwestji, wynikłych z przyczyn istniejących przed zawarciem traktatu, otrzymają równorzędne korzyści. Może to się stać jedynie wtedy, gdy Niemcy zdecydują się—po uzupełnieniu tego traktatu — zużyć go w danym wypadku przeciwko Francji. Czy rozwój wypadków prowadzi do tego, zależy wyłącznie od Francji.

O wiele entuzjastyczniej brzmią głosy prasy włoskiej. Tak np. „Corriere della Sera" pisze:

„Włochy i Niemcy mają dużo wspólnych interesów, a żadnego prawie sprzecznego. Było więc rzeczą naturalną, że oba rządy szukały formuły, któraby przyniosła obopólne korzyści i wzmocniła politycznie i dyplomatycznie oba narody. Stresem nn pierwszy ułożył i zaproponował ideę traktatu, jakkolwiek niezupełnie identyczną z tym, który później został zawarty. Pewnem jest, że nowy gabinet niemiecki, który będzie stworzony nie oddali się od linji, zakreślonej przez Stresemanna. Zbytecznem jest dowodzić, że traktat nie jest sprzeczny ani z faktem Locarno, ani z duchem Ligi Narodów.

Inaczej ocenia traktat prasa francuska. Część jej widzi w traktacie arbitrażowym włosko-niemieckim kontynuowanie idei Locarna. Pod tym względem stwierdza „Temps" może on oddać duże usługi w sprawie pokoju gdyż tworzy normalne stosunki pomiędzy mocarstwami, które były wrogami podczas wojny. Inny natomiast poważny dziennik francuski „Journal des Debats" twierdzi że:

„Głównym celem traktatu obecnie jest uzyskanie ewakuacji Nadrenji. Uważa on za przezorne nie czynić niczego, co mogłoby uchodzić za skierowane przeciw Francji. Musimy pozostać lub udawać że pozostaje wiernym linji Thiry. Dlatego to prasa niemiecka kładzie nacisk na nieszkodliwość charakteru nowego traktatu. Sam w sobie istotnie nie ma on znaczenia politycznego, jednakże byłoby naiwnością rozpatrywać go ze stanowiska czysto formalnego lub dosłownego. Chcemy zaznaczyć, że stosunki niemiecko-włoskie wchodzą w nową fazę i że traktat może oznaczać początek bardzo ważnej ewolucji politycznej".

Zakulisową stronę podpisanego traktatu oświetla prasa angielska „The Manchester Guardian" pisze iż:

Mussolini proponował Niemcom zawarsie traktatu o bardziej daleko idącym charakterze politycznym, skierowanego przeciwko Francji. Projekt ten zostałby odrzucony w każdym razie, lecz odrzucenie stało się wręcz konieczne, ponieważ Mussolini w tym samym czasie proponował Francji zawarcie traktatu, skierowanego przeciwko Niemcom. Dziennik przypomina, iż w r. 1923 Mussolini czynił pewne propozycje Niemcom, ofiarowując broń i amunicję. Propozycje te zostały również odrzucone. „The Manchester Guardian" uważa, że gdyby Mussolini skierował je poza plecami niemieckiego rządu do niemieckiego ministerstwa wojny, osiągnąłby większy sukces.

Jak widzimy z przytoczonych głosów traktat arbitrażowy włosko-niemiecki jest zaszachowaniem polityki francuskiej i może wpłynąć na zmianę konfiguracji politycznej w Europie, co oczywiście nie może być dla nas bez znaczenia. *S.*

RADJOSŁUCHACZE!

Każdy, kto chce mieć tani odbiornik, chce przenosić swój aparat z jednej miejscowości do drugiej, chce go zabierać ze sobą na wycieczki, winien pamiętać, że do tych celów najodpowiedniejsze są lampki dwusiatkowe PHILIPS MINIWATT A 141, A 241, A 341 i A 441.

Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszych dostawców, a znajdziecie w nich wskazówki, co do sposobu użycia i dokładne dane techniczne.

Rozbiór Litwy jako gwarancja pokoju.

Znamienny głos niemiecki.

BERLIN, 7 I. PAT. «Berliner Boersen-Kurier» jest zdania, że rozbiór Litwy aktualizowałby szereg problematów wschodnich. Dziennik uważa, że nietyle poszanowanie prawa samostanowienia o sobie narodów, ile fakt, że Litwa jest członkiem Ligi Narodów wstrzymuje mocarstwa od położenia kresu samodzielności państwowej Litwy.

W przyszłości będą one jednak małoskłonne do tolerowania na wschodzie Europy państwa, które wewnątrz swych granic budzi nieustannie najostrzejsze niezadowolenie wśród szerokich kół, na zewnątrz zaś przedstawia chroniczną przeszkodę dla komunikacji. Plan rozbioru Litwy znajduje zdaniem dziennika, coraz więcej zwolenników w politycznych salonach na wschodzie.

Jeżeli Litwa nie znajdzie wkrótce nowych dróg wyjścia, to stoczyć się musi nieuchronnie w przepaść.

Reforma rolna na Litwie

Z Kowna donoszą: Minister Rolnictwa Aleksa udzielił wywiadu przedstawicielowi „Lietuvos Zinios", w którym oświadczył między innemi, że wprawdzie reforma rolna będzie nadal postępować, wszakże parcelacja majątków odbywać się będzie w tempie nieco wolniejszem. W roku 1927 ma być rozparcelowane 42.000 ha, które pozostały z parcelacji roku poprzedniego i z pewnych względów dotychczas nie zostały rozparcelowane. Pozatem parcelowane będą jedynie majątki leżące odłogiem. Takie częściowe wstrzymanie reformy rolnej nie oznacza bynajmniej jej przerwanie, lecz tylko wywołane jest ciężkim stanem ekonomicznym kraju i skarbu państwa, który nie w stanie jest udzielać zapomóg 25 000 nowych gospodarzy i osadników. Jednocześnie wstrzymana zostanie sprzedaż majątków o mniejszym niż 200 ha. obszarze. Majątki te mogą być sprzedawane z wolnej ręki.

Nieprawdziwe pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 7 I. (*tel. wł. Słowa*). W niektórych pismach ukazały się wiadomości o mającej jakoby rychło nastąpić «rekonstrukcji gabinetu» oraz ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Według tych wiadomości, rzekoma ta rekonstrukcja miałaby dotyczyć w pierwszym rzędzie tek Ministerstwa Sprawiedliwości i Rolnictwa. Jak się dowiadujemy, z miarodajnych źródeł, wszystkie te wiadomości pozbawione są podstaw i pochodzą z jakichś mętnych źródeł. Jeżeli chodzi o stanowisko min. sprawiedliwości p. Aleksandra Meysztowicza, to współpraca pomiędzy min. Meysztowiczem a premjerem marszałkiem Piłsudskim nie była nigdy bardziej harmonijna niż teraz, na co wskazuje chociażby przeszło 4-ro godzinna konferencja, którą odbył dziś premjer z min. Meysztowiczem.

Klub Zachowawczej Pracy Państwowej we Lwowie.

W dniu 6-go bm. odbyło się we Lwowie zebranie organizacyjne Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej, którego celem jest konsolidacja elementów zachowawczych, należących do różnych stronnictw—względnie bezpartyjnych na tle wspólnej pracy ideowej. W zebraniu wzięli udział wybitni przedstawiciele ziemiaństwa, inteligencji miejskiej ze Lwowa oraz miast powiatowych Wschodniej Małopolski. Przewodniczył ks. Paweł Sapieha, który powitał gości przybyłych specjalnie na zjazd z Warszawy, Poznania, Krakowa i Wilna. Referaty wygłosili redaktor Stanisław Mackiewicz, delegat Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej o ideologji zachowawczej na tle zagadnień doby obecnej, oraz Stanisław Chłapowski delegat Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej z Poznania, który przedsławił statut i cele Klubu Poznańskiego.

W dyskusji nad referatami zabierali głos pp. d-r Zaklika, d-r Kazimierz Papara, d-r Łączyński, hr. Leon Piniński, d-r Zebracki i St. Burzyński. Po przemówieniach uchwalono 101 głosami przeciw 3 utworzyć autonomiczny Klub Zachowawczej Pracy Państwowej na wzór Klubu Poznańskiego poczem na wniosek p. Kazimierza Przybysławskiego wiceprezesa T-wa Kredytowego Ziemskiego wybrano jednogłośnie wydział z prawem kooptacji. Weszli doń: Konstanty Dzieduszycki, Ksawery Jaruzelski, Antoni Kinzi, prezes Związku Dzierżawców, prof. d-r Roman Deberier, b marszałek sejmu Niezabytowski i ks. Paweł Sapieha. W posiedzeniu klubu wzięła udział znaczna liczba członków stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

Antybrytyjskie manifestacje w Chinach.

HANKOU, 7 1. PAT. Sytuacja w mieście we środę po południu przedstawiała się tak, że wejście cudzoziemca na terytorjum koncesji brytyjskiej wywoływało akty gwałtu ze strony chińczyków. W porozumieniu z władzami chińskiemi Anglicy rozpoczęli wieczorem tegoż dnia ewakuację ochotników oraz amunicji i broni, którą przywieziono do miejsca postoju okrętów wojennych. W celu zabezpieczenia dzielnicy angielskiej przed napadami tłumów wkroczyły tam wojska chińskie. Ewakuacja zakończyła się o drugiej nad ranem bez zajść. W dniu wczorajszym mieszkania wielu Anglików oblegane były przez wzburzone tłumy. W chwili obecnej porządek utrzymują wojska chińskie. Ludność zdziwiona jest, że koncesja ewakuowana została bez obrony. Wszyscy robotnicy chińscy zatrudnieni w firmach angielskich otrzymali rozkaz wzięcia udziału w manifestacji anty-brytyjskiej.

LONDYN, 7 1. PAT. Wedle ostatnich doniesień z Hankou zapanował tam spokój. Brama między chińską dzielnicą a koncesją brytyjską jest otwarta. Nad bezpieczeństwem czuwa policja chińska łącznie z angielskiemi wojskami marynarskiemi, które tam wylądowały. Wedle ostatnich doniesień Anglicy w porozumieniu z kantońskiemi władzami wojskowemi objęły ponownie kontrolę nad koncesją brytyjską. Żołnierze chińscy zostali wycofani. W koncesji pozostała jedynie policja wojskowa.

Niema zagadnienia, interesującego kobietę polską, któregoby nie oświetlał wszechstronnie najtańszy i najbogatszy w treść tygodnik kobiecy

„BLUSZCZ"

48 kolumn druku, bogaty dział literacki i świetnie redagowany dział praktyczny

W dodatku mód przeszło 20 modeli paryskich. Tablica krojów, wzory haftów naturalnej wielkości.

Numery okazowe wysyłamy po nadesłaniu 60 gr. na koszta przesyłki i opakowania.

Prenumerata miesięczna 5 zł. 80 gr.
Adm. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99.
Konto P. K. O. Warszawa Nr 3.700.

Walka o Azję.

W Chinach sytuacja prawie bez zmian. W Pekinie całkiem bezsilny Kuomintang ze swoim „rządem" rezduje wprawdzie ale nie panuje. Północne Chiny wciąż pod władzą obu generałów Wu-Pei-Fu oraz pana i władcy Mandżurji. Tymczasem zaś wódz naczelny armji, która zdobyła Kinton, tak zwanej armji południowej ruszył się naprzód zgarniając obfitą zdobycz wojenną, o którą mu przecie tylko chodziło. Rzekomo ciągnie na spotkanie obu armij północnych, które atoli nie kwapią się wyruszyć w pole przeciwko potężnemu zdobywcy Kantonu. Tem bardziej nie śpieszą wyruszyć na pole chwały ponieważ zagraża im nieustannie znany „chrześcijański" generał gotowy natychmiast rzucić się na obie armje północne, skoro tylko opuszczą te, które obecnie zajmują niesłychanie obronne pozycje.

O jakichś „krwawych" i walnych bitwach nie słychać. Ma to w tem główną swoją przyczynę, że strategicy chińscy do dziś dnia używają za podręczniki strategji księgi jeszcze z czasów Konfucjusza Nie żadna to... anegdota. Fakt to stwierdzony. A w podręczniku strategji z czasów Konfucjusza zaleca się unikać do ostateczności rozgromienia przeciwnika w walce w otwartem polu; należy starać się pokonać go i zmusić do cofnięcia się «innemi sposobami». Jednym z najbardziej zalecanych sposobów jest... podkupienie naczelnego wodza wrogich sił zbrojnych. Dlatego wielkie zwycięstwa są w Chinach zazwyczaj prawie bezkrwawe. Głównie, jak się wyżej napomknęło, chodzi o zdobycz wojenną tudzież o sumy zgarniane, jako kontrybucje i haracz z miast zajmowanych przez zwycięskie wojska!

W niemałem niebezpieczeństwie są cudzoziemcy stale w Chinach obecnie przebywający. Cyfra ich bardzo w ostatnich czasach zmalała; kto mógł uchodził — za morze. Liczyć trzeba, że zostało w Chinach mniej więcej sto tysięcy cudzoziemców. Chińczycy nienawidzą ich. Dawno byliby się z nimi rozprawili jeśli by nie obawa, że państwa cudzoziemskie będą mścić się zbiorowo. W każdym jednak razie cudzoziemcom przebywającym w Chinach większe grozi niebezpieczeństwo ze strony ewentualnych «pogromów» ze strony ludności miejscowej niż ze strony wojujących armij. Ludność cudzoziemska ma główne swoje siedziby na wybrzeżu oceanu albo w pobliżu wielkich rzek. Pierwsza lepsza kanonjerka może uczynić wśród kolonji cudzoziemców nieobliczalne spustoszenia.

Wojska cudzoziemskie zajęte są wyłącznie ochranianiem rodaków. O żadnej zbrojnej interwencji zbiorowej mocarstw mowy być nie może. Mocarstwa mają do wyboru: albo uznać rząd pekiński obecny albo wywołać — wojnę. Jedynie opanowanie Szanghaju byłoby zwrotnym punktem z teraźniejszej sytuacji, z której zdaje się niema wyjścia. Wypadło nawiązać układy z panami Szanghaju, miasta gdzie najwięcej przebywa cudzoziemców. Tymczasem jednak nie wygląda aby już rychło miała zająć Szanghaj armja południowa. W połowie grudnia korespondent gazety «Times», który był specjalnie udał się z Tientsinu na południe nie potrafił odszukać i sprecyzować gdzie w chwili obecnej znajduje się front armji południowej. W każdym razie musi być bardzo daleko od Szanghaju.

Podczas zaś gdy losy Chin jakby stanęły na martwym punkcie, zarysowały się w południowo-zachodniej stronie kontynentu Azjatyckiego fakty, dające pole do wysnuwania daleko idących konjunktur.

Minister dworu i zaufany szacha perskiego Timur Tasz Khan po dłuższym pobycie w Moskwie gdzie spotkał się z posłem tureckim w Teheranie Memduchem Szewketem, który „spędzał swoje wakacje urlopowe" w stolicy Rosji (tak), przyjechał *via* Paryż do Angory. Było to w październiku r. ub. Rychło potem zjawił się w Angorze poseł chiński w Waszyngtonie dr. Sze, a zaś we wrześniu r. ub. eskadra japońska (pierwsza po dobrych dwudziestu latach) zawinęła do Konstantynopola, a dowodzący nią admirał jeździł do Angory składać atencję Kemalowi Paszy.

Otóż cała prasa europejska pisze już dziś szeroko i długo o tworzącym się „trójkącie": Rosja, Persja, Turcja. Trójkąt ten jest wielkie prawdopodobieństwo, że zacznie powoli wywierać nacisk na Azję. Podstawę tego trójkąta chciałyby Sowiety przedłużyć aż do — Kabula Już dziś zaczyna ta ewentualność na dobre niepokoić Anglję. Jest to *nowy* manewr Rosji w kierunku — Indyj. Oczywiście, że wobec tego ruchu nie pozostaje Anglji nic jak tylko mieć się na defenzywie. Rosja zaś musi parć naprzód. Rosja ciąży od wieków ku niezamarzającym wodom południowych mórz. A mórz tych właśnie strzeże jak źrenicy oka Anglja. Ofenzywny aljans Rosji z Turcją i Persją jest preludjowym epizodem walki—o Azję. Rosja nie myśli czekać aż się jej, wyrażając się dosadnie Azja na kark zwali. Przeciwnie Rosja, szukając wszędzie aljantów (w Konstantynopolu, w Teheranie, gdzie się da) sama myśli o opanowaniu Azji. Plan nie byle jaki. Lecz, że czuć go w całej azjatyckiej polityce Rosji Sowieckiej, to fakt.

A hasło „Panazja!" coraz mocniej zaczyna rozlegać się po olbrzymim kontynencie azjatyckiej części świata. Niechce dziś jeszcze podjąć tego hasła i na sztandarach swych wypisać Japonja a Chiny — nie mogą. Lecz w sierpniu r. ub. odbył się już przecie pierwszy kongres panazjatycki w Nangasaki przy udziale delegatów z Chin (37), z Japonji, z Korei, z Indyj, z wysp Filipińskich. Już jest utworzona Liga Panazjatycka. Obok paneuropeizmu propagowanego z taką nadzwyczajną energją przez Union Juridique Internationale przez kongres genewski (wrzesień 1926) delegatów 42 nacji oraz przez hr. Coudenhove Kalergi,—obok panamerykanizmu, dającego po wojnie coraz mocniejsze znaki życia—wypływa coraz jawniej na widownię: panazjatyzm.

Azja, pałająca wręcz nienawiścią do cudzoziemców, podminowywana w centrum przez intrygi bolszewickie, naciskana od południowego zachodu i wschodu—zbiera się dać odpór grożącej jej inwazji *viribus unitis* zlewając się w potężny blok, któremu nie łatwo będzie radę dać.

Jacz.

Prezydent Diaz dziękuje amerykanom.

MANAGUA, 7 1. PAT. Prezydent Diaz oświadczył, że przybycie wojsk amerykańskich do Managui powitane zostało przez rząd, jako też przez znaczną część ludności z prawdziwem zadowoleniem, jako pomoc przeciwko Meksykowi. Diaz podkreślił, że Ameryka kilkakrotnie dawała dowody swej przyjaźni wobec Nicaragui.

Spotkanie Churchilla z Mussolinim.

LONDYN, 7 1. PAT. „Exange Telegraph" podaje, że Churchill spotka się 15 b. m. z Mussolinim w Genewie lub Rzymie. W konferencji ma wziąć również udział włoski minister skarbu Volpi.

Statki angielskie jadą do Chin.

LONDYN, 7—1. Pat. «Evening News» dowiaduje się, że admiralicja postanowiła ostatecznie wysłać do Chin VIII-mą flotyllę terpedowców składająca się z 9 statków.

Sejm i Rząd.

Rada naczelna M. O. W.

Dnia 6 stycznia odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem posła d-ra Ćwiakowskiego posiedzenie Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, na którem referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Stefan Gruchała, zaś o sytuacji gospodarczej p. H. Olszowski i poseł Ćwiakowski.

Wśród rezolucji zwracają uwagę rezolucje, określające stosunek M.O.W. do rządu jako przychylnie neutralny z tem zastrzeżeniem, że polityka rządów w sprawie rugów administracyjnych i organizacyj hurtków na Kresach oraz stosunek do Kościoła Katolickiego nie pokrywa się z temi nadziejami, jakie społeczeństwo polskie wiązało z osobą marszałka Piłsudskiego.

Inna rezolucja wskazuje na konieczność ujednostajnienia ruchu monarchistycznego w państwie oraz intensywnej akcji organizacyjnej na terenach zachodnich województw Rzeczypospolitej. Jedna z rezolucyj wypowiada się przeciw Obozowi Wielkiej Polski, uważając go za próbę wskrzeszenia wpływów narodowej demokracji.

Wykonywanie reformy rolnej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono kilka bardzo ważnych spraw dla kół rolniczych.

W wykonaniu ustawy rolnej z roku 1925 rada ministrów uchwaliła wykaz imienny tych majątków, które mają ulec w roku 1927 przymusowemu wywłaszczeniu celem parcelacji, z powodu niewykonania planu parcelacyjnego z roku 1926. Wykaz imienny obejmuje 50 tysięcy ha ziemi. Naogół rozkłada się on tak, że trzy województwa Małopolski Wschodniej, oraz okręgi warszawski i piotrkowski i poza drobną ilością śląski, nie wchodzą w wykaz. Kresy wschodnie dają do wykazu około 26 tys. ha. Wielkopolska i Pomorze około 14 tys. ha, Królestwo i Zachodnia Małopolska około 10 tys. ha. Wykaz, wedle ustawy, będzie ogłoszony przed 10-tym stycznia.

Zarazem uchwalono plan parcelacyjny na rok 1927, który, wedle ustawy ma być ogłoszony przed końcem stycznia b. r. i ma corocznie obejmować 200 tys. ha. W obecnym planie parcelacyjnym jest, wedle dotychczasowych wiadomości, około 125 tys. ha dóbr państwowych, oraz około 75 tys. ha dóbr prywatnych. Wobec tego, że podaż ziemi na parcelację jest bardzo wielka, plan parcelacyjny zapewne nie dotknie majątków, nie szukających parcelacji dobrowolnie.

Na tem samem posiedzeniu rady ministrów uchwalono tekst rozporządzenia z mocą ustawy w sprawie serwitutów z głównem uwzględnieniem zawikłanych stosunków w Ordynacji Zamoyskiej.

Wreszcie uchwalono w zasadzie upoważnienie komitetu ekonomicznego rady ministrów do wprowadzenia cła na wywóz żyta z chwilą gdy cena na rynku poznańskim (obecnie 37 8) dojdzie do 40 zł.

Sprawa zamówień rządowych na wagony.

WARSZAWA, 7.1 (*tel. wł. Słowa*) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie podkomisji w składzie posłów Rymara, Tabaczyńskiego, Łypacewicza i Chądzyńskiego, która została powołana dla zbadania sprawy wykonania obstalunków rządowych na wagony kolejowe przez fabrykę „Wagon" i „Zieleniewski".

W swoim czasie rząd zamówił w fabryce „Wagon" 18 tysięcy wagonów towarowych i 2 osobowych. Do chwili obecnej fabryka wykonała zaledwie 2000 wagonów towarowych i dwadzieścia osobowych. Nie lepiej przedstawia się stan zamówień i w fabryce „Zieleniewski". Zamówienie rządowe wynosiło 8 tysięcy wagonów towarowych z czego wykonano 280. Umowy zawarte z temi firmami nie są korzystne dla rządu i w chwili obecnej fabryki te zainteresowane są w sprawie wzrostu kosztów produkcji, gdyż wtenczas w myśl umów rząd powinien dopłacić różnice kosztów. Wartość niewykonanych zamówień wynosi 280 miljonów złotych, zaś wspomniane firmy nie dają gwarancji, że zamówienia te wykonają w określonym terminie, wobec tego istnieje plan przejęcia fabryk na rzecz państwa i poprowadzenia tam budowy wagonów jako w przedsiębiorstwach państwowych. Decyzje w tej sprawie powezmie komisja, która na wczorajszym posiedzeniu wysłuchała odpowiedniego referatu.

NARODZINY FLOTY POLSKIEJ.

Dzień Trzech Króli w roku bieżącym będzie pamiętną datą — datą narodzin polskiej floty handlowej. W dniu tym bowiem odbyła się w Gdyni uroczystość podniesienia bandery na okrętach handlowych niedawno zakupionych we Francji. Będą one stanowiły jakby kadrę naszej marynarki handlowej, której rozwój dotychczas niestety spotykał tak znaczne przeszkody. Teraz więc kiedy nasza flota handlowa ma już swoje zaczątki trzeba mieć nedzieję, że bandera polska rychło zawita na wszystkich wodach mórz i oceanów...

Pierwszy z tych okrętów „Wilno" przybył do Gdyni w niedzielę wieczorem, witany owacyjnie przez ludność miejscową. Okrętem tym dowodził kpt. Stankiewicz. W poniedziałek po południu przybyły dwa dalsze okręty, a mianowicie „Kraków" (komendant kpt. Niewiarowicz) oraz „Poznań" (komendant kpt. Łabędzki). w środę zaś przybył 4-y okręt „Katowice" (komendant kpt. Bramiński). ostatni z zakupionych okrętów „Toruń" wyjechał w ubiegły wtorek z Cherbourga i przybędzie do Gdyni w najbliższych dniach.

Akt podniesienia bandery odbył się na okręcie „Wilno" w obecności ministra przemysłu i handlu, Kwiatkowskiego. W uroczystości wzięli udział: komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, minister Strasburger, wojewoda pomorski Młodzianowski, starosta powiatu morskiego, generał Zaruski, admirał Borowski, dowódca floty wojennej, komandor Unrug i szef sztabu floty komandor Korytowski, oraz generalny konsul finlandzki w Gdańsku Noe i przedstawiciele świata handlowego.

Około godz. 11-ej min. 30 zaproszeni na uroczystość goście, załoga okrętu „Wilno" oraz kilkaset osób, przybyłych z Gdyni, Gdańska i Pomorza zebrało się na pokładzie „Wilna", na którym ustawiono mały ołtarzyk. Po odprawieniu modłów przez miejscowego proboszcza wśród dźwięków hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę marynarki wojennej, oraz wśród gromkich okrzyków zebranej publiczności nastąpiło podniesienie bandery polskiej.

Po zakończeniu uroczystości, dyrekcja Żeglugi polskiej podejmowała gości śniadaniem, w czasie którego przemówił do zebranych burmistrz miasta Gdyni, Krauze, witając serdecznie przybyłych i składając w imieniu ludności rządowi polskiemu życzenia, aby zapoczątkowane w dniu dzisiejszym dzieło uwieńczone było jaknajwiększym sukcesem. Równocześnie burmistrz Krauze zapewnił, że ludność wybrzeża pozostanie zawsze wierną Polsce.

Z kolei zabrał głos Min. Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski który oświadczył:

„Stajemy z wielką radością wob. c czynu, który jest rezultatem długotrwałej, usilnej działalności tych ludzi, którzy szerzyli w Polsce zrozumienie idei morza. Handel morski i nasza ekspansja na morzu stworzy innych ludzi i inne charaktery, ludzi zdolnych do dania odporu wszelkim trudnościom i przeciwieństwom. 30-to miljonowy naród, rozporządzający tylu surowcami, nie posiadając własnej floty, traci na rzecz obcych tysiące. Nie wolno ograniczać się tylko do wydobywania surowca, trzeba go umieć wywieźć i sprzedać, inaczej bowiem naród nie będzie w stanie się rozwijać.

Dalszym względem, który w decydujący sposób zaważy na szali i który zaciążyć musi na całym narodzie, jest silne przywiązanie tego ukochanego Pomorza Polski do macierzy polskiej. Nie może pozostawać najmniejszej wątpliwości co do tego, że ziemia pomorska mogłaby kiedykolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach przestać być ziemią polską. Słowa nie mają dziś wagi, należy więc realnemi węzłami przywiązać ziemię pomorską do Polski, a takim węzłem realnym jest przedewszystkiem czynna praca na tutejszem wybrzeżu. Stworzenie silnej floty handlowej oraz kolei, łączących tę ziemię z macierzą, będzie właśnie tą pracą dla dobra całego narodu i nie pozwoli nigdy zachwiać polskości i przyszłości tej ziemi.

W imię dobra całego narodu oddając w dniu dzisiejszym pierwsze pięć okrętów w ręce p. Ratajskiego, prezesa Rady Administracyjnej Państwowej Żeglugi polskiej wznoszę okrzyk „Flota polska niech żyje i rozwija się!"

Następnie przemówienia, w których podnoszono doniosły moment powstania zalążku polskiej floty handlowej wygłosili prezes Rady Administracyjnej p. Ratajski i prezes sejmowej komisji morskiej pos. Załuski. Po tych przemówieniach min. Kwiatkowski zwiedził szczegółowo Okręt „Wilno" pozatem odjechał do Warszawy.

Okręty „Kraków" i „Poznań", po krótkim postoju w Gdyni i zarejestrowaniu w urzędzie marynarki handlowej, udały się natychmiast do Gdańska, celem zabrania stamtąd ładunku drzewa do Francji. Okręt „Wilno" wyjeżdża jutro do Gdańska, celem zabrania drzewa do Anglji.

*

Poświęcenie zstępów okrętów pasażerskich.

GDAŃSK, 7.I PAT. Na stoczni gdańskiej odbyła się dziś w południe uroczystość położenia na helingi zstępów 2 okrętów pasażerskich zamówionych przez rząd polski. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, między innemi podsekretarz stanu w ministerstwie Przemysłu i Handlu Doleżal, komisarz gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, minister Strassburger, oraz przedstawiciele świata handlowego, przemysłowego i finansowego wolnego miasta.

Punktualnie o godzinie 11-ej gen. dyrektor prof. Noe powitał przybyłych gości, wskazując na doniosłe znaczenie dzisiejszej uroczystości. Po przemówieniu tem proboszcz kościoła polskiego w Gdańsku ks. Komorowski poświęcił zstępy okrętów, na sygnał inżyniera, kierującego budową, puszczono w ruch dwa żórawie, stawiając na zstępy pierwsze żebra okrętów, przybrane zielenią, poczem robotnicy przystąpili do normalnej pracy.

Po zakończeniu tej uroczystości zaproszeni goście udali się do jadalni stoczni, gdzie dyrekcja podejmowała ich śniadaniem. W czasie sniadania pierwszy zabrał głos gen. dyrstoczni prof, Noe, wygłaszając przemówienie, w którem, po podkreśleniu znaczenia floty polskiej, oświadczył: Dobrobyt Gdańska tak dalece uzależniony jest od gospodarczego rozwoju Polski, że gdańszczanie życzą sobie szczerze możliwie silnego rozwoju polskiej floty handlowej. Naród polski i gdańszczanie zgodnie pragną, aby dzieło, które rozpoczęto dziś przez położenie fundamentów floty polskiej, rozwinęło się jak najszybciej i jak najwydatniej.

Na przemówienie to odpowiedział p. podsekretarz stanu m-wa przemysłu i handlu Doleżal.

Oddam na własność

dziewczynkę 6-cio miesięczną, z dobrej rodziny, zdrową, z braku środków do życia. Wiadom.: ul. Mostowa 17 m. 6

Uroczystość poświecenia nowego gmachu szkoły technicznej w Wilnie

Od początku założenia szkoły technicznej w Wilnie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powzięło zamiar wybudowania własnego gmachu. Chwilowo bowiem zajęte na szkołę budynki po monopolowe prędzej czy później musiały być zwrócone Monopolowi Spirytusowemu i nie były dla szkoły odpowiednie. W roku 1925, kiedy Dyrekcja Monopolu na podstawie ustawy zażądała zwrotu budynków, sprawa budowy własnego gmachu stała się paląca. Trzeba zaznaczyć, że Dyrekcja Monopolu pragnąc przyjść z pomocą zobowiązała się wypłacić pewną kwotę.

W początku ub. roku na skutek starań Towarzystwa Przyjaciół Szkoły, przy poparciu ówczesnego Min. Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicza wybudowano, w iście amerykańskim tempie w ciągu niespełna pół roku, pierwszy pawilon. Pawilon ten jest pierwszym krokiem do dalszego rozwoju nader ważnej i pożytecznej szkoły.

Jest ona bowiem placówką—krzewiącą na północo-wschodzie Rzeczypospolitej wiedzę techniczną i umiejętność pracy wśród zastępu wyciowańców — techników, którzy pracą świadomą i celową przyczynią się do podniesienia stanu gospodarczego i obronnego Kresów. Za kilka dni zacznie się przenoszenie szkoły do nowego budynku, niestety jednak tylko w małej części, gdyż brak warsztatów i pomieszczeń na klasy wyższe zmuszają do pozostawienia części Szkoły jeszcze w gmachu monopolowym. Brak pomieszczeń na klasy równoległe na przyszły, niezbędny wydział meljoracyjny, szkołę majstrów budowlanych, kursy z zakresu miejscowego przemysłu chemicznego i t. d. pozatem na pracownie i muzea niezbędne dla wzorowej nauki.

W dniu 9 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie pierwszego pawilonu szkoły.

W uroczystości tej wezmą udział wyżsi przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, wojskowych oraz instytucji i organizacji społecznych.

Program uroczystości przewiduje trzy części: 1) poświęcenie gmachu. 2) sprawozdanie przewodniczącego Komitetu budowy i 3) przemówienia.

Urządzając poświęcenie pierwszego zrębu szkoły, komitet budowy ma nadzieję, że te poczynania zostaną poparte przez społeczeństwo w dalszej koniecznej rozbudowie szkoły.

T.

Grypa w Madrycie.

MADRYT. 7—I. Pat. Epidemja grypy przybiera w Madrycie coraz większe rozmiary. Dotychczas zmarło 125 osób.

Fortece niemieckie w granicach Polski.

PARYŻ, 7. I. Pat. Pomimo odroczenia przyjazdu gen. von Pawelsa, w prasie tutejszej ukazują się dalszym ciągu ożywione komentarze w sprawie wschodnich fortec niemieckich. Ere Nouvelle i Information w wyczerpujących artykułach wykazują nadużycia Niemiec przy stosowaniu w praktyce ulg, udzielonych im w tej dziedzinie przez traktat wersalski.

Oba pisma piętnują wyraźnie zaczepny charakter fortec niemieckich na Wschodzie, będących w jawnej sprzeczności z 4-m punktem kwestjonarjusza komisji rozbrojeniowej, zaliczającym do kwestyj zaczepnych wszelkie prace strategiczne, zagrażające sąsiadowi.

Znany publicysta Bienaime oświadcza na łamach «Victoire», że tajemnicze zbrojenia niemieckie wzdłuż granicy polskiej najlepiej wykazują, że Prusy nie zaniechały bynajmniej swych aspiracyj wschodnich. W Wersalu popełniono gruby błąd, gdy ograniczono się do okupacji Nadrenji.

Jedynym sposobem stłumienia odwiecznych apetytów pruskich na Polskę było zajęcie przez sojuszników również fortec, na które liczą obecnie Prusy dla swego nowego «Drang nach Osten».

Niemcy bez rządu.

BERLIN, 7—I. Pat. Komunistyczna frakcja Reichstagu przedłożyła prezydentowi Loebemu wniosek, domagający się natychmiastowego zwołania Reichstagu. Wniosek ten został odrzucony z tem umotywowaniem, ze większość członków Reichstagu nie spodziewa się żadnych korzyści z obrad, dopóki niema odpowiedzialnego rządu. Prezydent Loebe odrzucił również żądanie natychmiastowego zwołania konwentu senjorów.

Preliminarz budżetowy Rzeszy

BERLIN, 7.I PAT. Prasa ponosi, że druk preliminarza budżetowego Rzeszy na r. b. 1927 został już oddany posłom. Wydatki i dochody zamykają się cyfrą 10,5 miljarda marek. Wydatki zwyczajne przewidziane są w wysokości 7 999 miljonów, nadzwyczajne zaś w wysokości 538 miljonów. W stosunku do budżetu roku ubiegłego wydatki wzrosły o 317 miljonów, dochody zaś o 844 miljonów. Budżet ministerstwa Reichswehry wynosi 572.279.650 marek, jest więc wyższy o 488 420 marek od budżetu zeszłorocznego.

Zjazd socjalistów w Karlsruhe

PARYŻ, 7.I PAT. W stronnictwach radykalnych czynione są wielkie przygotowania do zjazdu międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalno-socjalistycznych, który ma się odbyć w Karlsruhe w połowie stycznia. Z Francji jadą w charakterze delegatów najwybitniejsze siły stronnictwa radykalno-socjalistycznego. Jest to pierwsze po wojnie wystąpienie tej doniosłości na terenie niemieckim. Z tego powodu sfery polityczne wykazują wielkie zainteresowanie składem delegacji polskiej.

Francja — Albanja — Włochy.

RZYM, 7. I. Pat. „Tribuna" wskazując na podjęcie przez prasę zagraniczną z okazji zawarcia traktatu w Tiranie manewrów antywłoskich, donosi o przedrukowaniu przez „Matin" genewskiej korespondencji dziennika „New York Tribune", wyrażającego się o traktacie włosko-albańskim, jako o akcie imperjalizmu faszystowskiego zagwarantowanym przez Anglję.

„Matin" pisze „Tribuna" — ogłaszając podobną korespondencję nie zdaje się iść po linji polityki Brianda, który zainicjował nowy jej kurs, mający na celu jasne postawienie stosunku Francji do Włoch. Przeciwnie, dziennik francuski wykazuje, że Francja wysuwając na pierwszy plan traktat z Albanją, który zawarły Włochy, jako jedyne, wielkie mocarstwo z krajem tym graniczące, usiłuje nastawić sidła i zniekształcić politykę włoską.

Koncentracja armji czerwonej wzdłuż granicy polskiej?

Jedno z estońskich pism podaje ze wszelkiemi zastrzeżeniami sensacyjną wiadomość swego korespondenta o koncentracji wojsk sowieckich na granicach Polski, Finlandji i Estonji. Według tej wiadomości na granicach zostały skoncentrowane bardzo znaczne siły. Podobno koncentracja wojsk wywołana jest ostatniemi wypadkami w Kownie i niezadowoleniem Sowietów z przebiegu rokowań o pakt bezpieczeństwa pomiędzy Moskwą i państwami bałtyckiemi.

Ukonstytuowanie się nowego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie.

Istniejący dotychczas Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie został para miesięcy temu rozwiązany. Wileńska prasa polska straciła swą reprezentację w Związku Syndykatów Prasy Polskiej mającym siedzibę swoją w Warszawie. Tymczasem związek, o którym mowa, obejmujący zrzeszenie wszystkich prasowych syndykatów w Polsce wszedł do wielkiego Zrzeszenia prasy europejskiej. Prasa polska w Wilnie, jako nie zsyndykalizowana i nie należąca do Związku syndykatów polskich — została jakby za nawiasem prasy nietylko polskiej lecz i europejskiej.

Trzeba było kres położyć temu wyjątkowemu położeniu, zarówno ze względu na nader realne korzyści dla polskich dziennikarzy wileńskich, wypływające z należenia do Związku prasy wszystkich narodów i państw europejskich, jak na wielkomiejskie i kulturalne tradycje Wilna.

Z inicjatywy przeto red. Cz. Jankowskiego zgromadzili się onegdaj, dn. 6 b. m. na walną naradę członkowie byłego, rozwiązanego Syndykatu i uchwalili powołać niezwłocznie do życia *nowy* Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie.

Przewodniczył zebraniu red. Cz. Jankowski zaprosiwszy do stołu prezydjalnego p. Helenę Romer-Ochenkowską i p. P. Kownackiego. Protokół prowadził p. T. Szeligowski.

Zgromadzenie upoważniło pp. Cz. Jankowskiego, P. Kownackiego i H. Romer-Ochenkowską do zalegalizowania ustawy w charakterze zarówno założycieli Syndykatu jak *tymczasowego* zarządu, tudzież do zwołania w najbliższym czasie walnego zebrania zapraszając nań już nietylko wyłącznie b. członków rozwiązanego Syndykatu lecz i wogóle dziennikarzy pracujących zawodowo w polskiej prasie wileńskiej.

Na tem walnem zebraniu dokonane będą wybory stałego zarządu.

Onegdajsza energiczna akcja kładzie kres sytuacji całkiem wyjątkowej, w której dłużej polska prasa w Wilnie nie mogła pozostawać. Odzyska też niebawem przynależne jej miejsce w zrzeszeniu zsyndykalizowanej prasy polskiej całej Rzeczypospolitej.

Nowości wydawnicze.

— Księdza T. Ciborowskiego «Pszczoły», znakomitą monografję wydaną przed miesiącem w Wilnie (nakład K. Rutskiego) poleciło Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych do użytku ludowych szkół rolniczych. Wyróżnienie to zaszczytne należało się gruntownej pracy, z którą w rychłym czasie postaramy się zapoznać czytelników «Słowa».

— W «Przyrodzie i Technice» za grudzień zwraca uwagę artykuł inżyn. A. Rundo «Bałtyk w świetle poglądów XVIII stulecia oraz hydrologji współczesnej». Dużo, jak zwykle ilustracyj. Doskonałe wydawnictwo wydawane staraniem Polsk. Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika we Lwowie,

— Al. Alfred Konar: «W pogoni za szczęściem». Powieść. Warszawa. F. Hoesck, 1927.

— Michał Chruszczyński: «Projekt organizacji szkolnictwa», Str. 20. Warszawa 1927.

Teatr Rewji „Kakadu" ul Dąbrowskiego 5.

DZIŚ o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr. 2

„Dzieje śmiechu"

Wielka rewja w 2 częściach, 15 obrazach, Orkiestra w pełnym komplecie. — Balet 10 osób. Szczegóły w programach. Kasa czynna od godz. 5 wiecz.

Teatr Rewji „Kakadu" ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś w sobotę 8-go stycznia 1927 r. o godz. 11 ej wiecz.

pierwsza MASKARADA artystyczna

w salach teatru „KAKADU". Stroje balowe, wizytowe i kostjumy. Na scenie i wśród publiczności pierwszorzędne artyst. atrakcje. Moc niespodzianek. Maski nie obowiązują. Sale udekorowane i rzęsiście oświetlone.

Konkurs kostjumów z nagrodami. Pierwsza nagroda złoty żeton „Kakadu" oraz 10 dalszych nagród. Bufet na miejscu. Gmach teatralny dobrze ogrzewany. Zaproszenie i bilety wydaje wcześniej kancelarja teatru „Kakadu".

WSTĘP 3 ZŁ.

Przeszło 100 praktycznych przepisów przygotowania niekosztownych a smacznych potraw odpowiednich do podania na śniadania i kolacje i dopołnienia menu obiadowego p. t.

«PRZYSTAWKI GORĄCE»

Cena 1 zł. 50 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w kioskach kolejowych Tow. «Ruch». Wysyłamy tylko po nadesłaniu należytości oraz kosztów porta i opakowania w kwocie 40 gr. Tow. Wydawnicze «Bluszcz» Warszawa. Plac Zamkowy 99. Konto P. K. O. Warszawa Nr. 13.555

OD MAETERLINCKA DO SZUKALSKIEGO.

IV.

O METODĘ.

Wielorakie są sposoby wpojenia w bliźniego swoich własnych przekonań, poglądów, upodobań.

Górują wśród nich skutecznością: suggestja, perswazja i teror moralny. Do środków suggestyjnych zaliczmy reklamę w jej niezliczonych kształtach.

Metoda pierwsza.

Oddziaływa się na „tłum": wspaniale i górnie brzmiącemi a mocno suggestyjnemi wyrazami, jak np. orzeł (odrazu przebóstwia się w naszej wyobraźni w Orła Białego)... krew.., krew serdeczna... wieczność... otchłań... tjara Ozyrysa... wystrój archaiczny.. Tezeusz chrześcijaństwa... i t. p.

Są nowoczesne całe utwory poetyckie złożone z kupy *wyrazów*, nie powiązanych z sobą żadną myślą przewodnią, żadną przyczynowością logiczną a tylko swem brzmieniem to melodyjnem, to ostrem, to egzotycznem, to cudackiem *poddające* czytelnikowi lub słuchaczowi jakiś nieokreślony nastrój duchowy. Czytelnik lub słuchacz upaja się takiemi, rzucanemi mu prosto w twarz cudotwórczemi wyrazami. I — i cel osiągnięty. Przygotowany grunt dla zachwycania się utworem poetyckim — zgoła sensu niemającym.

Tak w malarstwie impressjonistycznem artysta kładzie na płótno surowe, jaskrawe, mocne farby, pozornie całkiem bezładnie. Ot, plamy, plamy, plamy w najróżnorodniejszym a bijącym w oczy kolorze. Potem każe ci malarz oddalić się od „obrazu" na taki to a taki dystans. I oto rozróżniasz doskonale, utworzone przez zlanie się w twoim wzroku tych wszystkich plam i plamek: brzeg morza, chatę rybacką, wielkie chmury wiszące nad bezkreśnemi wodami i t. p. czyli wszystko, co artysta chciał na płótnie swojem wymalować.

Albo jakieś, nieznane dotąd wcale nazwisko... (dajmy na to: Szukalski)... zaczynamy po gazetach drukować, drukować, drukować. Odmieniamy je we wszystkich przypadkach dzień w dzień. Jakby jaki, nieprzymierzając, różaniec. Niewiadomo kto to jest. Przeciwnie! Wiadomo. Mało wiadomo. Odwrotnie. Chodzą o nim najfałszywsze wieści. Mieszka stale w Ameryce. Broń Boże! W Paryżu. Nie! Widziano go na wsi w Kieleckiem. Doprawdy? Nasz korespondent z Kielc donosi...

Zaczynają wiadomości o Szukalskim sypać się jak grad. Aż nagle— tableau! Szukalski—jest w Wilnie.

Gdzie? Co? Jak? Szukają go reporterzy; wszystkie telefony zajęte; któraś gazeta wypuszcza na miasto nadzwyczajny dodatek. Szukalski mieszka ...Tu następuje najfałszywszy pod słońcem adres.

A potem: Szukalski był dziś na wystawie konkursowej; wieczorem będzie w teatrze; powiedział to a to.. Konferował z prof. Remerem... fotografował się u Bułhaka... przy kolacji u Żorża pił *whisky* z wodą sodową... Rabindranath Tagore chciał go zabrać ze sobą do Indyj...

— Widziałeś już Szukalskiego?

— Nie. A ty?

Aż oto w którejść gazecie: potężny odcinek zatytułowany przez dwie szpalty *Stanisław Szukalski.* To już nie przelewki. Tu i samemu dociskać się trzeba na „czarną kawę" w Klubie Inteligentów.

Najspokojniejszy człowiek będzie z wysiłkiem utrzymywać swoją godność w granicach dobrego tonu. Tedy powie jak o rzeczy najnaturalniejszej w świecie (dla niego):

— Hm... Co pan chcesz? Podobno kolosalny talent.

— Ale jego model konkursowy?..

— Hm... Owszem .. Niezawodnie... Bardzo, bardzo interesująca rzecz... Orzeł, panie dobrodzieju! Krew!.. Krew serdeczna... Potem, uważa pan... tjara!.. Wystrój archaiczny... No, i Tezeusz chrześcijaństwa .. To przecie jasne jak na dłoni. Co? Jak? Może nie?

Metoda druga.

Przekonywanie dobrotliwe; niemal ojcowskie. Tłumaczenie. Łechtanie ambicji. Odwoływanie się do własnej „uświadamianego" przenikliwości, oraz wrażliwości na „istotne" piękno.

— Kto jak kto, ale nie sposób aby pan, właśnie pan nie odczuł całej głębokości i piękna takiej koncepcji!

Popatrz pan na ten podniesiony, jakby wyprężony palec u prawej nogi Postaci. Co to ma znaczyć? Zastanów się pan. Jeszcze trochę wysiłku, jeszcze trochę. Ja poczekam. Niech pan sam powie... Wszak to jasne jak słońce: prężenie się ku Absolutowi!

Na to wtajemniczany:

—W samej rzeczy... Ja to już sam spostrzegłem, tylko nie byłem pewny.

— Jaka może być wątpliwość? Co tu może być niezrozumiałego! Trzeba tylko w odpowiednim nastroju ducha «podchodzić» do tej miary arcydzieła. Trzeba wzbudzić w sobie akt wiary i pokory.

Albo się zaleci wtajemniczanemu przycupnąć niziutko przed modelem. I gdy się samowtór z wtajemniczanym przykucnęło, i zadarło głowy do góry, pokazuje się mu szczelinę teraz najzupełniej widoczną między «wystrojem archaicznym wyrastającym z głowy Mickiewicza» a skrzydłem orła.

— Widzi pan?

— Co mam widzieć?

— Nie widzi pan?... Ażur! Najkompletniejszy ażur! Gdy grupa stanie, jako pomnik na należytej wysokości, będzie to doskonale widać.

— Ten ażur?

— Tak. Tę przedziwną lekkość! jest w tem coś niewysłowionego...

Wtajemniczanemu nie pozostaje nic innego jak potwierdzić, że ażur zobaczył.

— W samej rzeczy... w samej rzeczy.

I należy chwalić, chwalić, chwalić. Nie dać wytchnąć, nie dać przyjść nikomu do oprzytomnienia, do odzyskania swobody krytycznej, tylko chwalić, chwalić, chwalić.

Jak świętą prawdę włożył Beaumarchais w usta Don Basilja: *Calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose*—tak śmiało można sparafrazować ten popularny aksjomat na: *vantez, vantez hardiment, il en reste toujours quelque chose.*

Łatwiej, o wiele łatwiej niźli się zdaje można ludziom to i owo — wmówić.

Nazywa się to często —„otwieraniem oczu" na to, czego ordynarny zjadacz chleba powszedniego ani rusz nie mógł dopatrzyć.

Takim np. nieocenionym wmawiaczem, inicjatorem, zachwalaczem był Hermann Bahr — przed trzydziestu mniej więcej laty—zwany żartobliwie komiwojażerem modernizmu. I faktycznie jego niestrudzonemu apostolstwu zawdzięczała nieboszczka Secesja ogromne swojego czasu sukcesy po całej Europie.

On to—mistrz nad mistrze w kunszcie egzegezy najbardziej cudackich koncepcyj—wprost wpoił Europejczykom amatorstwo do t. zw. „wiedeńskiej" Secesji w najróżnorodniejszych jej przejawach i formach. Lecz Bahr nigdy, przenigdy nie otumaniał, nie oszałamiał swoich czytelników powodzią... słów zawiłych, mających *rzekomo* coś tłumaczyć a faktycznie tak niemających żadnego myślowego i logicznego sensu jak komentowany przedmiot lub koncepcja rzekomo wyjaśniana. Bahr usiłował przeciwnie w jaknajdostępniejszy sposób tłumaczyć i wyjaśniać, wtajemniczać i rozsmakowywać.

Zasadą jego było—że użyję jego własnych słów — „*powoli* od życia codziennego odwodzić i *łagodnie* podnosić na wyżyny".

Mniejsza, że wyżyny „secesyjne" okazały się bynajmniej nie do tego stopnia górnemi, za jakie je podawano. Chodzi o *skuteczność metody.* Była to jedna z najszczęśliwszych i najdoskonalszych metod.

I nie tak, w dodatku bolesna, jak

Metoda trzecia.

Ta bowiem działa wprost — terrem. Rzecz, którą ci zachwalam znawca, wydaje ci się niepiękną, dziwaczną, czy jak tam jeszcze? No, wacpan ignorant, zacofaniec, dureń.

Sztuka jest arystokratyczna, nie zaś demokratyczna. Tłum, pospolitu *plebs* tyle zna się na Sztuce co krowa na pieprzu. Może ciżba analfabetów wybierać do parlamentu posłów i senatorów, bo tak obyczaj i ordynacja wyborcza taką jest, inną, lecz od Sztuki—wara!

Decydować: co piękne a co nie piękne, co arcydzieło a co miernota mają prawo, tak, mają prawo tylko i jedynie zawodowi, przysięgli, faktyczni, nieliczni znawcy.

— Czy pan jesteś znawcą? Nie. To się pan nie odzywaj. To jeszcze najmądrzejsza rzecz, którą możesz uczynić.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Eksport podkładów kolejowych i sleeprów z wojew. Wileńskiego i Nowogródzkiego w r. 1925.

W zestawieniu do roku 1924, eksport zagranicę podkładów kolejowych i sleeprów z terenu wojew. Wileńskiego i Nowogródzkiego w roku 1925 ilościowo wzrósł, zachował jednak bez większej zmiany stosunek procentowy do ogólnego wywozu z Polski tych wyrobów. W r. 1924 za okres ostatnich 9 miesięcy, t. j. poczynając od 1 kwietnia, wywieziono z Polski 247349 tonn podkładów kolejowych i sleeprów, w tem z w-wa Wileńskiego 20320 tonn, czyli 8 21 proc. i z w-wa Nowogródzkiego 48929 tonn, czyli 19.78 proc.; razem z terenu obu województw eksport wynosił 27 99 proc. (69249 tonn). W roku 1925 ogółem wywieziono z Polski 488072 tonny, w tem z w-wa Wileńskiego 45725 tonn, czyli 9.37 proc. i z w-wa Nowogródzkiego 85091 tonnę, czyli 17.43 proc., — razem 130816 tonn, co stanowi 26.8 proc.

Według krajów przeznaczenia eksport kształtował się następująco:

1. W-wo Wileńskie:

Porty i kraje przeznaczenia:	W roku 1924 za okres 9 miesięcy: tonn:	proc.:	W roku 1925. tonn:	proc.:
Gdańsk	5442	26.8	16728	36.6
Łotwa	14608	71.4	28097	61.4
Niemcy	75	0.4	789	1.7
Prusy Wschodnie	195	0 9	111	0.3
Razem .	20320	100.0	45725	100.0

2. W-wo Nowogródzkie:

Porty i kraje przeznaczenia	W roku 1924 za okres 9 miesięcy. tonn:	proc.:	W roku 1925 tonn:	proc.:
Gdańsk	37164	75.9	76683	90.1
Łotwa	9609	19.6	2259	2.7
Niemcy	323	0.7	4147	4.9
Prusy Wschodnie	1756	3.6	2002	2.3
„ inne	77	0.2	—	—
Razem .	48929	100,0	85091	100.0

Z powyższych tabeli wynika, że Niemcy i Prusy Wschodnie, jako rynki odbioru podkładów kolejowych i sleeprów z terenu wojew. Wileńskiego i Nowogródzkiego, w roku 1924 i 1925 nie odegrywały poważniejszej roli. Należy zwrócić uwagę, że eksport do Niemiec w r. 1925 w zestawieniu do r. 1924 wzrósł z 0.4 proc. do 1.7 dla w-wa Wileńskiego, i z 0.7 proc. do 4.9 dla w-wa Nowogródzkiego,—natomiast zmniejszył się tak ilościowo jak procentowo do Prus Wschodnich: z 0.9 proc. do 0.3 dla w-wa Wileńskiego i z 3.6 proc. do 2.3 dla w-wa Nowogródzkiego.

Podkłady kolejowe i sleepry kierowane były przeważnie do Gdańska i Łotwy. Eksport do Łotwy procentowo zmniejszył się (71.4 proc. w r. 1924 i 61.4 proc. w r. 1925 z terenu Wileńszczyzny i 19 6 proc. w r. 1924 i 2.7 proc. w r. 1925 z terenu w-wa Nowogródzkiego), ilościowo zaś z Wileńszczyzny wzrósł prawie wdwójnasób, z Nowogródczyzny zmniejszył się czterokrotnie. Natomiast w obydwu wypadkach ilościowo i procentowo zwiększył się eksport do portu Gdańskiego: z 26.8 proc. do 36.6 dla w-wa Wileńskiego i z 75.9 proc. do 90.1 dla w-wa Nowogródzkiego.

Celem zobrazowania udziału poszczególnych stacyj nadania w eksporcie zagranicę w roku 1925 podkładów kolejowych i sleeprów ne terenie wojew. Wileńskiego i Nowogródzkiego, przytaczamy poniżej odnośne zestawienia. Tego rodzaiu tabele dla roku 1924 podane zostały przez nas w „Słowie" Nr. Nr. 178 i 202 z roku ubiegłego.

1. W-wo Wileńskie:

Porty i kraje przeznaczenia:

Stacje nadania:	Gdańsk	Łotwa	Niemcy	Prusy Wsch.	Razem:
Gieladnia	915	5616	—	—	6532
Jaszuny	1382	4841	209	—	6431
Rudziszki	2010	3438	40	16	5504
Landwarów	983	4154	—	95	5232
Podbrodzie	240	2783	—	—	3023
Parafjanów	1295	1040	30	—	2365
Wiłejka pow.	1915	237	—	—	2152
N. Święciany	82	1732	—	—	1814
Olkieniki	1205	561	—	—	1766
Olechnowicze	1335	300	90	—	1725
Zalesie	1410	—	—	—	1410
Usza	1095	210	—	—	1305
Stasiły	355	781	—	—	1136
Krzywicze	463	465	—	—	928
Królewszczyzna	115	632	—	—	747
Kiena	410	240	—	—	650
N. Wilejka	135	440	30	—	605
Wilno	376	92	30	—	498
Woropajewo	—	—	330	—	330
Bezdany	330	—	—	—	330
Dukszty	—	195	—	—	195
Smorgonie	180	—	—	—	180
Łyntupy	62	109	—	—	171
Podswilje	75	91	—	—	166
Gudogaj	120	—	—	—	120
Soły	75	—	—	—	75
Ignalino	—	60	—	—	60
Turmont	—	60	—	—	60
Oszmiana	60	—	—	—	60
Głębokie	60	—	—	—	60
Budsław	—	20	30	—	50
Mołodeczno	45	—	—	—	45
Razem	16728	28097	709	111	45725

2. W-wo Nowogródzkie:

Porty i kraje przeznaczenia:

Stacje nadania:	Gdańsk	Łotwa	Niemcy	Prusy Wsch.	Razem
Stołpce	21602	—	103	16	21721
Słonim	10891	—	1538	862	13291
Skrzybowce	8613	—	510	375	9498
Lachowicze	6345	—	465	105	6915
Niemen	4915	232	669	140	5956
Horodziej	5841	—	—	—	5841
Różanka	2445	—	90	250	2785
Leśna	2008	—	175	—	2183
Bieniakonie	2007	60	15	—	2082
Orany	2081	—	—	—	2081
Lida	756	1320	—	—	2076
Połoczany	1845	—	27	—	1872
Bastuny	1620	—	—	244	1864
Juraciszki	1263	397	15	—	1675
Nowojelnia	1536	—	—	—	1536
Gawja	666	—	465	—	1131
Bohdanów	827	250	15	—	1092
Mołczadź	619	—	—	—	619
Horodźki	513	—	—	—	513
Budy	240	—	—	—	240
Domanów	30	—	60	—	90
Baranowicze	20	—	—	—	20
Grajewo	—	—	—	10	10
Razem	76683	2259	4147	2002	85091

Po za eksportem zagranicę wywieziono w r. 1925 do innych województw: z w-wa Wileńskiego 5242 tonny i z w-wa Nowogródzkiego 4676 tonn, a mianowicie z następujących stacyj nadania:

1. W-wo Wileńskie:

Stacje nadania:	tonn:
Gieładnia	835
Postawy	787
Parafjanów	661
Podswilje	462
Krzywicze	457
Woropajewo	390
Usza	330
Jaszuny	272
Wilejka	231
Rudziszki	230
Landwarów	180
Podbrodzie	95
Zalesie	90
Olkieniki	65
Głębokie	45
Łyntupy	55
Wilno	27
Bezdany	15
Mołodeczno	15
Razem	5242

2. W-wo Nowogródzkie:

Stacje nadania:	tonn:
Stołpce	940
Bieniakonie	594
Słonim	561
Leśna	492
Domanów	465
Bastuny	365
Niemen	292
Lachowicze	195
Juraciszki	168
Połoczany	150
Lida	149
Nowojelnia	120
Orany	120
Różanka	50
Skrzybowce	15
Razem	4676

Cyfry wywozu do innych województw nie są całkiem ścisłe, ponieważ *«Rocznik statystyczny przewozu towarów»* m-wa komunikacji zawiera między innemi rubrykę «stacyj różnych» względnie «pozostałych» bez wymienienia ich, nie sposób więc odtworzyć czy z danej stacji nadania naładunek został skierowany poza obręb w-wa czy też pozostał w granicach tegoż w-wa. Tego rodzaju nieuchwytna pozyaja wynosi dla w-wa Wileńskiego 660 tonn i dla w-wa Nowogródzkiego 307 tonn. Również niemożliwem jest ustalić jaki istniał dowóz z zewnątrz rozważanych w-w. *«Rocznik Statystyczny»* wykazuje ogółem 1472 tonn nadanych do stacyj «różnych» Dyrekcji Wileńskiej. Przypuszbzać należy, że z tej ilości na w-wa Wileńskie i Nowogródzkie przypada minimalna ilość.

Zygmunt Harski.

Rysownik „DUNCIO"
wykonuje wszelkiego rodzaju rysunki piórkiem i węglem. Dowiedzieć się można piekarnia - cukiernia «Udziałowa» róg Garbarskiej i Mickiewicza.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.»* Nr 127, z dnia 29-XII 1926:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 20.XII.1926 w sprawie zmiany ustawy z dn. 17 III 1925 r. o Państwowej Radzie Rolniczej (poz. 737);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej : dn. 22 XII 1926 o ustanowieniu Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany (poz. 741);

— Rozporządzenie M—ra Skarbu z dn. 27 XI 1926 o organizacji Państwowego Monopolu Tytoniowego (poz. 742);

— Rozporządzenie M—ra Skarbu z dn. 27 XI 1926 o organizacji Państwowego Monopolu Sprytusowego (poz. 743);

— Rozporządzenie M—ra Skarbu z dn. 29 XI 1926 o komisji szacunkowej dla ustalenia ceny wykupu przedmiotów, służących do wyrobu zapałek (poz. 744);

— Rozporządzenie M—ra Skarbu z dn. 14 XII 1926 w sprawie opłat stemplowych od weksli (poz. 745);

— Rozporządzenie M—ra Skarbu i Sprawiedliwości z dn. 16 XII 1926, zmieniające §§ 2 i 3 r—nia z dn. 7 IX 1926 o licznie pieniężnej (poz. 746).

KRONIKA MIEJSCOWA

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 7 stycznia rb.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 41.50 — 42,50 zł. za 100 klg., owies 35—37, jęczmień browarowy 40 — 41, na kaszę 32 — 34, otręby żytnie 27 — 29, pszenne 28—30, ziemniaki 8.50 — 10 00. Tendencja utrzymana. Dowóz słaby. Młyny miejscowe zawarły pierwsze tranzakcje na żyto rosyjskie.

Mąka pszenna amerykańska 90-100 (w hurcie), 100 — 110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90 — 100, 60 proc. 75 — 85, żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc, 55 — 60, razowa 40—45, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb pytlowy 50 proc 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 180 — 200 gr. za 1 kg., cielęce 200—220, baranie 220—250, wieprzowe 270—300, schab 300—320, boczek 300—320.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 3.80 — 4.00, II gat. 320 — 360, szmalec wieprzowy 450—480, sadło 350—400.

Nabiał: mleko 40—45 gr. za 1 litr, śmietana 200--250, twaróg 80 — 100 za 1 kg., ser twarogowy 150 — 180, masło niesolone 700 — 800, solone 550 — 650, deserowe 800—900.

Jaja: 240—250 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 12—15 gr. za 1 kg., cebula 70—80, marchew 15—20 gr. za 1 kg., pietruszka 10—15 (pęczek), buraki 15—20 gr. za 1 kg., brukiew 15 — 20, ogórki kwasz. 800—1000 gr. za 100 szt., groch 50—60 gr. za 1 kg., fasola 60—65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 25—30 kwaszona 20 — 25, kalafiory 80 — 100 za sztukę, pomidory 100 —150 za 1 kg.

Owoce: jabłka 60—120 gr. za 1 kg., gruszki 120—200, śliwki 180—220.

Cukier: kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe (brak), śnięte 300 — 320 za 1 kg., szczupaki żywe (brak), śnięte 270—300, okonie żywe (brak), śnięte 280-300, karasie żywe (brak), śnięte 200—250, karpie żywe (brak), śnięte 200—250, leszcze żywe (brak), śnięte 300—320, sielawa 200—220, wąsacze żywe (brak), śnięte 260—300, sumy 180—200, stynka 130—150, płocie 150-180, drobne 80—100.

Drób: kury 4,50—5,50 zł. za sztukę, kurczęta 3,00—3,50 kaczki 6,50—7,50, bite 5 — 6, młode 400—450, gęsi żywe 12 — 15, bite 10—12 zł. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

7 stycznia 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz	Sprz.	Kupno
Dolary	8,98	9.00	8,96
Belgja	125,52 i pół	125,84	125,21
Holandja	361 00	361 90	360,10
Londyn	43.77	43,88	43.66
Nowy-York	9.—	9,02	8.98
Paryż	35,66 i pół	35,76	35,57
Praga	26 72	26,78	26,66
Szwajcarja	174.10	174 53	173 67
Wiedeń	127.13	127.45	126.81
Włochy	40 13	40,23	40,03

Papiery Procentowe

8 proc. pożyczka konw.	97.00	—	—
Pożyczka dolarowa	77 50	77,00	—
Pożyczka kolejowa	93,00	93.50	—
5 proc. pożycz konw.	47 00	47.25	—
4.5 proc. listy zast. ziemskie złotowe	39 00	39,50	39 30
5 proc. warsz. złotowe	46.75	47.00	46.90
4,5 proc. warsz. złotowe	44.00		43.25
8 proc. warsz.	55.50		

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 7 stycznia 1927 r.

Banknoty.

Dol. St. Zjedn.—8,98½—8.97¼

Złoto.

Ruble 4,74½—4,73½

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemsk. zł. 100—32.75 płac. 32.

Papiery Państwowe.

8% L. Z. Pań. B. Roln. zł. 100 w/zł 138,93 — (80 proc.)

Czeki i wpłaty.

Berlin — 2 14½

Już wyszły z druku nakładem Tow. Wydawn. «Bluszcz» 1 szy i 2 gi zeszyt
«Wzorów haftów białych i kolorowych»
opracowane przez artystę - malarza prof. A. Dobrodzickiego.
Każdy zeszyt zawiera po 100 wzorów naturalnej wielkoś i haftów białych i kolorowych.
Cena każdego zeszytu 3 zł. 50 gr.
Wysyłamy tylko po poprzednim przesłaniu należytości oraz 60 gr. na koszta przesyłki.
Tow. Wydawnicze «Bluszcz»,
Warszawa, Krak. Przedm. 99.
Konto P. K. O. Warszawa, Nr 13.555

KRONIKA

SOBOTA **8** Dziś Seweryna Jutro Marcjany

Wsch. sł. o g. 7 m. 43
Zach. sł. o g. 15 m. 41

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 7—I 1927 r.

Ciśnienie średnie	769
Temperatura średnia	13°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni.

Uwagi: Półpochmurno, Gęsta mgła Minimum za dobę —17°C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (t) Szef sekcji Rady Ministrów w Wilnie. Od kilku dni bawi w Wilnie b. minister przy rządzie Moraczewskiego p. Leon Wasilewski, obecnie szef sekcji dla spraw mniejszości narodowych przy Radzie Ministrów.

Pan Wasilewski zwiedził kilka szkół żydowskich oraz odbył konferencję z senatorem Rubinsztejnem.

Dziś p. Wasilewski opuszcza Wilno.

— (t) Wręczenie orderów. W dn. 7 stycznia r. b. p. Wojewoda Wł. Raczkiewicz w otoczeniu p. Vice-Wojewody O. Malinowskiego i Kierownika Oddziału Ogólno-Prezydjalnego p. P. Rauego, dokonał uroczystego wręczenia orderów «Odrodzenia Polski» nadanych przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 3 maja i 11 listopada r. ub. następującym osobom: p. Helenie Żongołłowiczowej, zasłużonej działaczce na polu oświaty narodowej (Krzyż Kawalerski), p. dyr. Bohdanowi Szachno, szermierzowi sprawy polskiej na Inflantach za czasów zaborczych (Krzyż oficerski) oraz powszechnie znanemu artyście fotografowi p. Janowi Bułhakowi (Krzyż oficerski).

MIEJSKA.

— (t) Podatek od autobusów. Pan wojewoda wileński zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie specjalnego podatku magistrackiego nałożonego na autobusy. Wysokość tego podatku przewidywana jest po 10 zł. od mechanicznego konia. Podatek ten jest rekompensatą przedsiębiorstw autobusowych za niszczenie bruków.

— (o) Likwidacja strajku w gazowni miejskiej. W uzupełnienie podanych przez nas wiadomości o zatargu w gazowni podajemy następujące szczegóły.

Od wiosny r. b. dyrekcja wstrzymała wypłatę robotnikom wszelkich podwyżek drożyźnianych, lecz oświadczyła, że w razie wzrostu kosztów utrzymania będzie podnosić płacę robotników w takim stopniu, w jakim będą podniesione płace pracowników samorządowych i rządowych, Wobec tego, że w listopadzie pracownicy samorządowi i rządowi otrzymali 10 proc. podwyżki płac—robotnicy gazowni zwrócili się z prośbą do dyrekcji o wypłacenie tego dodatku. Dyrekcja nie wypłaciła tego dodatku i pertraktacje trwały aż do połowy grudnia, kiedy związek pracowników zwrócił się do inspektoratu pracy z prośbą o interwencję. Dwukrotnie zwołana w inspektoracie pracy konferencja robotników z dyrekcją nie doprowadziła do porozumienia się w tej sprawie, wobec czego robotnicy wstrzymali się od pracy, pozostawiając tylko dyżury, ażeby zabezpieczyć gazownię od jakichkolwiek uszkodzeń.

Jak się dowiadujemy, wczoraj w południe, dyrekcja uwzględniła żądania robotników, zapłaciła za czas strajku, i robotnicy przystąpili do pracy.

SZKOLNA.

— Kuratorjum czyni ulgi dla nauczycieli żydowskich. W tych dniach u Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Ryniewicza interwenjował sen. Rubinsztejn w sprawie udzielenia ulg dla nauczycieli szkół żydowskich. P. Kurator sprawę nauczycielstwa żydowskiego potraktował przychylnie, czyniąc cały szereg ulg zwłaszcza dotyczących sprawy posiadania przez nauczycieli żydowskich języka polskiego.

— Rozszerzenie kompetencji władz szkolnych. Ministerstwo Oświaty nadesłało do Kuratorjum Szkolnego Wileńskiego szczegółową instrukcję w sprawie specjalnych pełnomocnictw i rozszerzenie kompetencji p. Kuratora przy przenoszeniu i mianowaniu na nowe stanowiska nauczycieli szkół powszechnych.

Specjalne pełnomocnictwa pozwolą nareszcie naszym władzom szkolnym uporządkować, tak dotychczas zagmatwaną sprawę przemianowania i przeniesienia szeregu nauczycieli szkół powszechnych.

POCZTOWA

— (o) Meldowanie radjoodbiorników. Wobec stwierdzenia wielokrotnych faktów niezarejestrowania w urzędach pocztowych aparatów radjoodbiorczych przez ich posiadaczy w celu uchylenia się od uiszczenia należnych opłat abonamentowych, władze pocztowe zamierzają spowodować by organa bezpieczeństwa ściśle badały, czy wszyscy posiadacze radjoodbiorników mają przepisane zezwolenia.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (t) Zebranie Rady Wil. T-wa Rolniczego w sprawie fuzji ze Zw. Kółek Rolniczych. W dniu 15 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu W. T. R. (Zawalna 9) obradować będzie Rada Wileńskiego T-wa Rolniczego Głównym tematem obrad będzie sprawa fuzji Towarzystwa ze Związkiem Kółek Rolniczych w Wilnie.

— (t) Komisja rozjemcza do spraw rolnych pow Wil. Trockiego. W początkach lutego odbędzie się posiedzenie Komisji rozjemczej dla spraw rolnych pow. Wileńsko-Trockiego.

Rozpoznawane będą sprawy zatargów powstałych pomiędzy pracownikami rolnymi, a właścicielami rolnymi. Przewodniczyć obradom Komisji będzie inspektor pracy.

Jak świat światem nie było aby tłum, tak, tłum narzucił światu ten lub ów kierunek w Sztuce; tę lub ową wyraźmy się nawet—modę. Narzucał światu jakąś niebywałą dotąd w sztuce koncepcję: potężny, wielki artysta. Tworzył „szkołę". I ta nowa szkoła tworzyła i rozsiewała po całym świecie: *modernizm* (będący wyrazem postępu w Sztuce) lub wogóle nowoczesność, obejmująca berło nad światem po zamarłych kształtach i poniechanych ideach.

Same zaś jądro metody polega na tem, aby nie oglądając się w najmniejszej mierze na protesty tłumu, sprzeciwy «zacofańców» na nic zgoła —pchać na wystawy obrazy niepodobne do żadnych dotychczasowych koncepcyj malarskich, wbijać, jak pale, po miastach pomniki zgoła do pomników niepodobne, wydawać czasopisma z poezjami, których nie pojmie ani w ząb istota ludzka stworzona na obraz i podobieństwo swego Stwórcy.

Niech wymyślają byleby pomnik stał, obraz wisiał, wiersz był drukowany!

Metoda polega na wynoszeniu wysoko po nad tłum, dajmy na to, modelu Szukalskiego... rzucając przed nim tłum na kolana! Ten sposób. Wówczas niewątpliwie dzieło mistrza Stanisława górować będzie nad klęczącym tłumem.

Zwolennicy tej, o której mowa, metody, wychodzą z założenia, że jeśli by tylko zawsze basowano upodobaniom «tłumu», tkwilibyśmy dotąd np. jedynie i wyłącznie w gotyku lub baroku. Niebyłoby postępu, niebyłoby rozwoju... Trzeba gwałtem, za wszelką cenę, pomimo wszelkiej opozycji postawić np. pomnik Mickiewicza według modelu Szukalskiego. Będzie on znakiem widomym *ducha czasu*, który go natchnął; będzie reprezentantem swej epoki; będzie okazem obecnego, teraźniejszego kierunku w Sztuce; słowem—będzie zbogaceniem Wilna w motyw artystyczny, w koncepcję artystyczną nową, świeżą, znamionującą postęp w Sztuce.

Tej... operacji trzeba dokonać! Wilno musi się jej poddać — dla własnego dobra. Dlatego aby *przyszłe pokolenia* mogły wznosząc zachwycone oczy ku stojącemu przed ratuszem dziełu mistrza Stanisława, dzięki składać nam, nam, obecnemu Wilnian pokoleniu za to że zdobyliśmy się na wiekopomny gest i—postawiliśmy ów pomnik, cały grający.. muzyką przyszłości. Hozanna!

Przypomina się, doprawdy, cesarz Mikołaj I-szy wjeżdżający w tłum zrewoltowany i z całą aryngą parskający w tłum historycznem *Na kalena, skatiny*!

*

Skądkolwiek, od kogokolwiek by pochodziła metoda teroru jest ona zawsze rewolucyjną. A powinna być ewolucyjną.

Granie na snobizmie ludzi bojących się jak ognia aby ich przypadkiem nie poczytywano za... «nie będących w kursie», za... nie stosujących się do mody, za... zbyt głupich aby pojąć i zrozumieć wyższe, nowe Piękno — jest metodą djablo zbliżoną do szantażu. Staje bowiem jakby nie pisana i nie ustna umowa taka: „W zamian za zachwycanie się — dajmy na to—modelem Szukalskiego i ostentacyjne domaganie się zrealizowania go jako Mickiewiczowski pomnik wileński, wyrobimy panu (czy pani) w opinji publicznej patent na osobę wysoce kulturalną, pojmującą i kochającą Sztukę". Interes — kuszący. Natomiast, jeśli pan (lub pani) ośmieli się dyskredytować w opinji publicznej dzieło, które my wynosimy pod niebiosa, wówczas my panu (lub pani) wyrobimy na forum publicznem opinję skończonego matołka, zakutej głowy, ba, może nawet zdeklarowanego idjoty a w każdym razie zacofańca jakiego świat nie widział.

Owóż bynajmniej nie chodzi nam o «zwalczanie» projektu Szukalskiego.

Dzieło rzeźbiarskie Szukalskiego, aczkolwiek silnie zarażone precyzyjną drobiazgowością cyzelerską z jednej strony a z drugiej spekulacją metafizyczną, ośmieliłbym się wyrazić, jakąś kabalistyczną, nieomal talmudyczną; dzieło Szukalskiego czepiające się z istną pasją iście szaradowych symbolów i symbolątków; dzieło Szukalskiego nieposiadające zgoła rozmachu, tego kapitalnego pierwiastka wszelkiej rzeźby a osobliwie t. zw. monumentalnej; dzieło Szukalskiego aczkolwiek dalekie od arcydzieła rzeźby — posiada jednak duże i niepospolite zalety oraz przymioty natury czysto artystycznej.

Nie posiada tylko—naszem skromnem zdaniem—kwalifikacyj na pomnik Mickiewicza mający stanąć w Wilnie w miejscu najbardziej widocznem a mający wymową swoją jaknajwięcej mówić do najszerszych mas. Pomnika Mickiewicza w Wilnie nie stawia Komitet Budowy dla „szczupłego grona" wyrafinowanych entuzjastów niebywałego dotąd wyrazu, niezaznawanych dotąd wrażeń. W rozumieniu Komitetu Budowy pomnik Mickiewicza w Wilnie ma być nietylko gloryfikacją Wieszcza Narodowego; ma być nietylko wybitnem dziełem sztuki rzeźbiarskiej. Lecz w rozumieniu Komitetu Budowy ma pomnik Mickiewicza w Wilnie specyficzną misję swoją — o której, doprawdy, raz jeszcze rozwodzić się niema potrzeby.

Owóż nie chodzi nam bynajmniej o deprecjowanie a choćby tylko krytykowanie projektu Szukalskiego *jako dzieła sztuki*. Dziełem kunsztu rzeźbiarskiego, nawet bardzo niepospolitem projekt jest. Chodzi nam o zdemaskowanie i zwalczanie metody wręcz rewolucyjnej za pomocą której grono osób pragnie za wszelką cenę: 1) steroryzować opinję publiczną i 2) przeforsować postawienie pomnika Mickiewicza właśnie według modelu Szukalskiego.

I — nie pierwszy to i nie jedyny widzimy tego rodzaju odruch *roboty „regjonalnej"* prowadzonej na naszych tu kresach.

Jest, jak widać, w takiem uszczęśliwianiu naszych „kresów" choćby wbrew ich woli pewien plan. Przeprowadza się edukację i ukulturalnianie partykularza kresowego — pod rózgą moralnego teroru, pod groźbą ogłoszenia tych naszych stron za kraj Abderytów, co nigdy światła *istinnoj* kultury i prawdziwego Piękna nie widział.

Reduta — czyliż nie stosuje kubek w kubek opisanej wyżej metody wystawiając po Dubnach, Wołkowyskach i Mołodecznach... „Siostrę Beatryks" Maeterlincka lub «Śnieg» Przybyszewskiego?

Niech nic, ani w ząb, nie rozumieją byle padali na klęczki przed uiętem w wyrafinowane kształty Objawieniem najgłębszej myśli mistyczno - filozoficznej!

Metoda to fatalna, metoda, metoda! Zamiary najchwalebniejsze, trud ogromny, koszt nielada, ale — metoda kiepska, metoda!

Sięgnęliśmy, para dni temu, aż do wspaniałego intelektu Przesmyckiego i pokazaliśmy, jak nawet ten intelekt jeden z najbogatszych w Polsce i najznakomiciej wyegzercytowany zniewolony jest najsubtelniejszemi słowami wyrażać i wyjaśniać istotę idei Maeterlincka, jego wizjonersko - mistyczne ujmowanie realności życia. Dalej z najrzetelniejszą sumiennością streściliśmy to, co znalazł w rzeźbie Szukalskiego Artur Górski. I — pytamy teraz:

Czy nie jest to całkiem opaczną robotą regjonalną: wystawianie w teatrze jaknajbardziej *popularnym* jakiegoś «misterjum» Maeterlincka? Albo sztuki w rodzaju owianego nostalgją za czemś, co niema nazwy w ludzkiej mowie «Śniegu» Przybyszewskiego? Albo — stawianie pomnika Mickiewicza według pomysłu Szukalskiego na placu *publicznym?*

Od fundamentu nie od dachu należy prowadzić budowę zarówno chałupy jak świątyni. Wpierw przygotować grunt — a potem siać. I to jeszcze: nie sadzić ananasów tam gdzie tylko na ich widok ogarnia *zdziwienie*, tylko zdziwienie albo bezmyślna uciecha z oglądanego dziwa wiska.

Powoli, stopniowo! Nie palką w łeb aż siedm kościołów zakręci się w oczach i siedm dzwonów w uszach zadzwoni.

A i to jeszcze pamiętać trzeba, że nie pod każdem niebem palmy rosną i, że pomimo wielkiego ich piękna, nie rzecz je sadzić w ziemię «żółtym piaskiem i drobną trawą przytrząśniętą» wpośród «pagórków leśnych i łąk zielonych».

Każdy kraj ma piękno swoje. I nie trafić do *duszy* każdego ludu, każdego społeczeństwa słowem jednakowem.

Cz. J.

— **Koło Wileńskie Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych** w Wilnie, wzywa swych członków, którzy wpisali się na listę kandydatów Kursu przysposobienia wojskowego by dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem zgłosili się w kancelarji Sekretarjatu Stowarzyszenia w Wilnie, ul. Wileńska Nr. 26 celem odbioru rezolucji przyjmującej na kurs przysposobienia wojskowego przy 1 Dywizji Legjonów w Wilnie.

— (t) **Zebranie wydziałów hodowlanego i rolnego Wil. Tow. Rolniczego.** W dniu 14 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Wil. T-wa Rolniczego odbędzie się zebranie wydziału hodowlanego.

Porządek dzienny zebrania przewiduje: referat prof. J. Marszałkowicza p. t. „Produkcja nabiału i jej opłacalność przy racjonalnem żywieniu", referat p. W. Massalskiego p. t. „Sprawozdanie z przeprowadzonej w Województwie Wileńskiem licencji ogierów" oraz sprawy bieżące i wolne wnioski.

15-go tamże, też o 11 rano odbędzie się zebranie wydziału rolnego z programem: referat p. M. Jałowieckiego p. t. „O nowych metodach w rolnictwie i o możliwości intensyfikacji warsztatów rolnych w Wileńszczyźnie", referat p. W. Łastowskiego p. t.: „Sprawozdanie z przeprowadzonych na Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach, doświadczeń ze sposobami uprawy i odmianami kartofli" oraz wolne wnioski i sprawy bieżące.

Rezygnacja Rektora Zdziechowskiego.

Dowiadujemy się, że prof. Zdziechowski, który w końcu listopada r. z. wyjechał do Budapesztu na kurację po przebytej chorobie, wysłał stamtąd do Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego pismo, w którem rezygnuje z urzędu rektora z powodu nadwątlonego stanu zdrowia".

Starania o pożyczkę na roboty.

Urząd Wojewódzki zwrócił się do Min. Robót Publicznych w sprawie przydzielenia w formie pożyczki sumy 300 tys. złotych, t. j. po 100 tys. miesięcznie na uruchomienie w pierwszym kwartale rb. robót, które pozwolą zatrudnić bezrobotnych.

Fałszywe 5-cio złotówki w Wilnie.

Od dłuższego już czasu władze policyjne zauważyły iż na terenie Wilna pojawiły się w większych ilościach fałszywe banknoty 5-cio złotowe, łudząco podobne do prawdziwych i dlatego stosunkowo łatwo dające się rozpowszechniać.

Wypadków pojawienia się tych pieniędzy notowano coraz więcej, aż wreszcie przedsięwzięto energiczne kroki celem wykrycia nieznanych fałszerzy.

Wywiadami ustalono, z w znacznej liczbie fałszywe pieniądze, zarówno jeszcze przedtem notowane fałszywe dolary, jak i ostatnio zauważone banknoty 5-cio złotowe, są rozpowszechniane przez tak zw. czamych giełdziarzy.

Pochodzenie jak 5-cio złotówek, tak i fałszywych dolarów jest takie same. Oba falsyfikaty bezwarunkowo są wyrabiane poza Wilnem, a tu jedynie przywożone do wymiany.

Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisarjatu, właściciele lub rządcy domów przy ul. Ostrobramska 4, 14, 15 i 22 (czyli Nikodema 3). Głuchy 3 (czyli Cerkiewny 4). Św. Nikodema 2, 4 i 8.

Do II Komisarjatu, ul.: Bobruiska NrNr 1, 4, 7 i 20. Podjelniaki NrNr 1, 3, 4, 5 (d. Wołkowicza), 5 (d. Dawidowicza), 6, 7, 8, 9, 9-a, 10 (d. Ignacego Krasowskiego), 13, 14, 17 i 18, oraz posesja: Sokołowa.

Do III Komisarjatu ul.: Mostowa Nr 2, 4, 6, 8, 1, 3, 5, 7, 9, zauł. Św. Jerski Nr 4 i 6.

Do IV Komisarjatu, ul.: Kawaleryjska Nr 3, 6, 46, 3, 5, 5, 7, 7, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 25-a.

Do V Komisarjatu, nie przemeldowuje.

Do VI Komisarjatu, ul.: Antokolska 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 118-a (2 domy), 118-b.

(t)

SĄDOWA.

— W dniu 20 i 29 grudnia ub. r. Sąd Pokoju rozpoznawał sprawy braci Bajkowskich Józefa i Dominika, Klarfajna Ejasza, Kisin Dwejry i Krejngel Mery, oskarżonych o nieprawne zgłoszenie do ubezpieczenia w Kasie Chorych celem wykorzystania pomocy lekarskiej.

Wyrokiem Sądu zostali skazani: bracia Bajkowscy—na 1 miesiąc, Klarfajn Ejasz—na 2 tygodnie, Kisin Dwejra i Krejngel Mera—na 2 miesiące więzienia.

RÓŻNE.

— **Klub Szlachecki** w Wilnie poczynając od 9-go stycznia rb. co tydzień w niedziele od godz. 9-tej wiecz. wznawia dancingi dla rodzin członków Klubu.

— **Zarząd chóru męskiego „Echo"** uprzejmie zawiadamia osoby chcące wziąć udział w pracach chóru, iż zapisy na członków czynnych przyjmują się w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. przy ul. Oranżeryjnej № 3, sala prób.

— **Towarzystwo Chrześcijańskiego Domu Ludowego w Wilnie** przedłuża termin zwrotu rozesłanych list ofiar do końca stycznia br. prosi jednak by z upływem tego terminu wszystkie listy ofiar bez względu na ich wynik zwrócone zostały do sekretarjatu Ch. D. L. w Wilnie, ul. Zamkowa 8.

— **Z T-wa Odrodzenia Religijnego.** Niniejszem podaje się do wiadomości, że dn. 9 stycznia b. r. (niedziela), o godz. 9½ zostanie odprawiona Msza Św. ze wspólną Komunją dla członków T-wa „Odrodzenia Religijnego" w kaplicy „Bożego Ciała" przy kościele Św. Jana; tegoż dnia o godz. 4 pp. odbędzie się miesięczne zebranie w mieszkaniu ks. proboszcza.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś premjera dramatu H. Ibsena «Hedda Gabler». W roli tytułowej Irena Solska.

Bilety i abonamenty nabywać można w biurze podróży «Orbis» od godz. 10—4.30 w dnie powszednie i od godz. 10 — 12 w niedziele i święta. W dniu przedstawienia bilety sprzedaje kasa teatru «Reduta».

— **«Tajemnica powodzenia» w Teatrze Polskim.** Wielkie powodzenie towarzyszy codziennie w Teatrze Polskim «Tajemnicy powodzenia». Wczoraj na parę godzin przed rozpoczęciem widowiska kasa rozprzedała wszystkie bilety. «Tajemnica powodzenia» grana będzie jeszcze trzy razy t. j. dziś, w niedzielę i poniedziałek.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o g. 4-ej pp. grana będzie świetna frotochwila Hopwooda «Nasza żoneczka». Ceny miejsc od 15 gr.

— **«Proboszcz wśród bogaczy»** Od dłuższego czasu przygotowywana sztuka w 5-u aktach Andre de Lorde i Pierre Chaine «Proboszcz wśród bogaczy» ukaże się nieodwołalnie we wtorek. Sztuka ta swą treścią oryginalną, zupełnie się różni od komedji, które się ukazały w ostatnich czasach, to też grana jest wszędzie z powodzeniem wyjątkowem. Nie robiąc porównań z zagranicą gdzie w samym tylko Paryżu grana jest dotąd trzeci rok z rzędu, w naszym Poznaniu dyr. Szczurkiewicz grał «Proboszcza» 53 razy, to też kierownictwo nie szczędzi pracy i kosztów aby i u nas «Proboszcz wśród bogaczy» był sztuką rekordową.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przejechanie.** W nocy na 7 bm. został przejechany przez wóz 17-letni Edward Korsunas (Rydza Śmigłego 20), którego pogotowie w stanie ciężkim dostawiło do szpitala św. Jakóba.

— **Nieszczęśliwy upadek.** Dn. 7 bm. upadła i złamała sobie rękę 56-letnia Cipa Ławska (II Szkolnna 6). Poszkodowanej pogotowie udzieliło pierwszej pomocy.

— **Samobójstwo.** W nocy na 7 bm. otruła się esencją octową 17-letnia Rocha Szpikolszczyżówna (W. Pohulanka 14). Desperatkę pogotowie odwiozło do szpitala żydowskiego.

Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

— **Samobójstwo żołnierza.** Dn. 6 bm. na placu wyścigowym w Pośpieszce wystrzałem z rewolweru przestrzelił sobie głowę szereg. 3 p. saperów Antoni Szydłowski.

Zwłoki dostawiono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

— **Wymiana: zostawiła dziecko, zabrała palto.** Dn. 6 bm. Irena Niedziewiczowa (Popławska 3) porzuciła w mieszkaniu Stanisława Wolskiego (Popławska 13) dziecko płci żeńskiej w wieku około 7 miesięcy poczem zabrała palto damskie i zbiegła.

Pościg zarządzono.

— **Kradzież statui.** W nocy na 6 bm. z przed łaźni Agresta (Mostowa 13) skradziono figurę cynową wartości 500 zł.

Ofiary.

— Zamiast powinszowań Noworocznych dr. Marjan Obiezierski dla najbiedniejszych zł. 5.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film **„HARTOWNE DUSZE"** dramat w 6-ciu aktach. Nad program: «DODO REKRUTEM» komedja w 2 akt.

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10.

CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5

Dział Kulturalno-Oświatowy Magistratu m. Wilna

CYKL Poranków Muzycznych,

Niedziela, dnia 9 stycznia 1927 roku

VII-ty Poranek

Arje, pieśni, tańce plastyczne. Udział w poranku przyjmują: p. HENRYK MILLER znakomity tenor bohaterski Opery Lwowskiej, znana w Wilnie śpiewaczka p. Janina Korsak-Targowska i p. Lilja Winogradzka Gregor, która po powrocie z zagranicy pokaże nam nowe formy swego pięknego tańca plastycznego,

Przy fortepjanie Kapelm. p. W. Szczepański

Początek punktualnie o g. 12 m. 45 po południu.

CENY MIEJSC: Parter 80 gr., Balkon 40 gr., dzieci do lat 5-ciu i ucząca się młodzież za okazaniem legitymacji płacą połowę.

KASA CZYNNA w dniu 9 stycznia 27 r. od godz. 10-ej rano.

Kino Kameralne **„Polonja"** ul. A. Mickiewicza 22. Dyr. G. Stepjan.

Dziś premjera! Pierwszy oryginalny rosyjski film z rewolucji Rosyjskiej podług tajnych archiwów byłej ochrany carskiej

Car Mikołaj II i Ojciec Hapon (Pierwszy wystrzał w Carat).

Tragedja pamiętnej rzezi przed Pałacem Zimowym w Petersburgu, która zachwiała tronem Romanowych. | **Krwawa niedziela 9 stycznia w 1905 r. Barykady, rzeź, rewolucja.** Monumentalne sceny zbiorowe. Początek tragedji carskiej Rosji. Wielka parada Jordanu 6 stycznia w 1905 r. Najpotężniejsze historyczne postacie: Car Mikołaj II. Ojciec Hapon, Wielki książe Włodzimierz Aleksandrowicz, Książe Wasilczykow, Archimandryta Sergjusz, Dama Dworu Łobanow-Rostowska. Naczelnik miasta Generał Fullon, Naczelnik Policji Klejgels, Ministrowie Witte i Plewe, Naczelnik ochrany Zubatow oraz cała cesarska rodzina. | Bilety honorowe nieważne. | Początek o g. 4. Ostatni 10.15.

RADIO NA RATY! Hurt! Detal! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE.

T-wo Radjo-techniczne **„Elektrit"** Wilno, Wileńska 24 Tel. Nr 1038.

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA UŻYWAJ PASTYLKI „NEO"

FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA B. KROGULECKI WARSZAWA

OSZCZĘDNA GOSPODYNI UŻYWA do FARBOWANIA W DOMU TYLKO WYPRÓBOWANE OD LAT 50 BRAUNSA BARWNIKI DO MATERJI

Do nabycia w składach aptecznych, farb i mydlarniach.

Młoda osoba

inteligentna, energiczna, wykształcenie wyższe, posiada jęz. francuski, niemiecki, rosyjski, w słowie i piśmie, poszukuje posady sekretarki u pracodawcy inteligentnego i dobrze wychowanego. Najchętniej u prawnika, inżyniera lub wykształconego kupca. Łaskawe oferty do Administracji pod lit. J. M.

FARBUJE WSZELKIE TKANINY BEZ GOTOWANIA (NA ZIMNO) Braunsa Citocol W 34 KOLORACH

Do nabycia w składach aptecznych, farb i mydlarniach.

WILBRAFIX BRAUNSA BŁYSKAWICZNIE SZYBKO FARBUJE WSZELKIE TKANINY BEZ GOTOWANIA (NA ZIMNO) W 34 KOLORACH

Do nabycia w składach aptecznych, farb i mydlarniach.

Agronom

poznańczyk, 32 lata, kawaler, wykształcony rolnik, hodowca i organizator szuka z powodu parcelacji stanowiska. Pierwszorzędne świadectwa.

Śmigielski, Jarocin Pozn.

Przyjechała słynna WRÓŻKA - CHIROMANTKA prawnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21—6, w bramie na schody. Od godz. 10 zrana do 8 ej wiecz.

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza publiczny przetarg ofertowy pisemny na roboty wodociągowo-kanalizacyjne w gmachu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 21.

Przetarg odbędzie się w dniu 19|1 27 o godz. 10-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2, pok. Nr. 78 Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 9 i pół. w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji Robót Publicznych, pokój Nr. 92.

Wszelkie informacje co do przetargu, ślepe kosztory, obowiązujące warunki przetargu, ogólne i techniczne warunki wykonywania robót, projekt umowy oraz obowiązujące przepisy MRP o przetargach są do przejrzenia, względnie otrzymania za zwrotem kosztów w pokoju Nr. 78 O. D. R. P. codziennie od godz. 12 do 13.

Za Wojewodę
Dyrektor Inżynier (podpis nieczytelny).

3475/VI.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dn. 24 stycznia 1927 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji lasów (W. Pohulanka 25) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w nadleśnictwach: Wileńskiem, Rudniskiem, Brasławskiem, Druskienickiem, Wilejskiem, Orańskiem, Różankowskiem, Trockiem, Jeziorskiem i innych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie, pokój Nr. 6.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

1/VI

Do wynajęcia pokój umeblowany z elektrycznością i opałem. Wejście niekrępujące. Adres w Redakcji

DOKTÓR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR Z. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. prz. 12 2 i od 4 6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.

Student solidny z dobrego domu poszukuje pokoju przy rodzinie inteligentnej, najchętniej z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia pod A. S. w Administacji «Słowa».

Leśnik kawaler lat (Wielkopolanin) dzielny w swym zawodzie, biegły kancelista, z dobremi świadectwami. podoficer rez. poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia do Administracji «Słowa» pod «Leśnik»

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

Stenografji wyucza darmo listownie. Redakcja Stenografia Polskiego, Warszawa Szczygła 12

PIANINO lub fortepian chcę kupić. Pośrednikom wynagrodzenie. Szpitalna 7 m. 4. (w pobliżu Zawalnej).

UDZIELAM inteligentnym lekcji języka angielskiego i francuskiego, wzamian za lekcje języka polskiego Kwiatowa 4 m. 6, od godz. 5 — 7-mej.

FORTEPIAN gabinetowy za 600 zł. natychmiast do sprzedania. Nowogrodzka Nr 7 m. 23 Trobowicz.

Ostrzeżenie!

Niniejszym ostrzegam że za długi i zobowiązania mego męża Szlomy Bernsztejna płacić nic nie będę

Leja Bernsztejn

Akuszerka M. BRZEZINA ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od g. 9 rano do 7 wiecz.

Zgubiono z dnia 31 grudnia na 1 stycznia torebkę metalową z pieniędzmi i drobiazgami idąc ul. Jagiellońską do Kasyna, łaskawego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Garbarska 14 m. 1

Fortepiani gabinet. „DIEDERICHS" do sprzed. Zwierzyniec Witoldowa 5 m. 2 od g. 12—11/2.

LEON DAUDET.

1) KREW WŚRÓD NOCY.

Rozdział I.

Zbrodnia w ciemnościach.

W lipcową noc burzliwą Marcin Tressan otworzył okno, poza którem wszystko zdawało się być otulone mrokiem gęstym i nieruchomym i wyszedł na drewniany balkon. W oddali widniały migotliwe światła w mieście Lugdunie, u nóg Marcina Tressan miejscami błyszczały fale Saony z pośród puszystej gęstwiny drzew. Grupa starych domostw wznosiła się bowiem ponad rzeką, i wiodącym ku niej pochyłym stokiem. Widać stąd była blada wstęga zakurzonej drogi, a w dole, u samych stóp można było dojrzeć bramę wiodącą do parku dumnego i skąpego sąsiada, Gonereta, miljardera Gonereta farbiarza, pięćdziesięcioletniego starego kawalera, spędzającego całe życie w swym zamkniętym zakątku, zwanym «La Pacholle». Ci dwaj sąsiedzi nie odwiedzali się, nie kłaniali się nawet sobie przy spotkaniu. Antypatja ich była wzajemną. Stary sługa Tressana, Jan Vêtu wdawał się czasem w rozmowy ze służbą Gonereta i znosił plotki swemu panu, któremu był oddany bezgranicznie.

Marcin Tressan był człowiekiem o wysubtelnionych nerwach, posiadał dar jasnowidzenia i obcowania z duszami zmarłych. Po tragicznej śmierci córki pięknej Maguelonne'y, Marcin Tressan opuścił strony rodzinne, zniknął nagle, powierzając syna swego Mateusza, młodego chłopca, opiece swego przyjaciela doktora Cordion i jego żony. Ukrył się w Lugdunie pod obcem nazwiskiem, w oczekiwaniu okrutnego ciosu który los mu gotował. Z oddali jednak, dzięki swym niezwykłym duchowym właściwościom, czuwał troskliwie nad rozwojem i postępami syna, przebywając z nim myślą. Lecz nadprzyrodzone jego zdolności chwilowo się zamroczyły i oto nowe nieszczęście spaść nań miało.

Wszyscy, nie wyłączając wiernego towarzysza, znali Tressana jedynie pod nazwiskiem Notredame, które przybrał powodując się podobieństwem do nadawanego mu niegdyś imienia Nostradamus, pod którem znanym był a nawet sławnym w okolicach Saint-Rémy.

Przyjaciel jego, doktor Jan Cordion zamieszkały w Toulonie z żoną Magdaleną, syn Mateusz, zwany Tieau który został adoptowany przez Cordionów, wszyscy wierzyli że zginął tajemniczo gdyż od dwóch lat nie dawał znaku życia. Policja zaprzestała poszukiwań. Ci wszyscy, którzy go znali, zarówno jak i ogół mieszkańców okolicznych uwierzyli w śmierć Nostradamusa, to też co roku odprawiano za duszę jego mszę żałobną w Toulonie, w Evenos i Saint-Rémy, modląc się żarliwie za jego spokój.

Tressan przypomniał sobie dzisiaj swoje życie, widział w tym śnie na jawie córkę swą, taką, jaką była za życia, anielską i czystą, unoszącą się ponad ziemią pośród srebrzystych smug księżycowych.

Po przybyciu do miasta Notredame uzyskał z łatwością posadę administratora w wielkiej fabryce tkaniny tak zwanej «Fil d'argent». Dziwnym trafem obeszło się bez zbytecznego legitymowania się. Chcąc się przeobrazić jaknajbardziej, obciął włosy, ogolił brodę i wąsy. Podobnym stał się teraz do proconsula rzymskiego. Samotny, pracowity i milczący, zrównoważony, dawał tylko światłe rady, to też szanowany był przez wszystkich, kochany zaś i nielubiany jedynie przez nieliczne jednostki. Nie miał nikogo bliskiego, nikt nie odwiedzał go w mieszkaniu, nikogo nie interesowały postępki, gesty, zwyczaje tego człowieka.

Tressan nie posiadał innych pamiątek, prócz paczki listów i fotografji z nadpisami. Umeblowanie jego pokoju składało się z rzeczy niezbędnych, potrzeby zaś jego materjalne sprowadzone były do minimum. Życie intelektualne opierało się na lekturze utworów Mistrala, Dantego, Mauroasa, zbiorów piosenek prowansalskich i kolend, które przypominały mu jego ojczyste strony. Posiadał też szereg dzieł religijnych. Pobieżnie tylko przeglądał gazety, przepełnione krwawą kurzawą przestępstw i walk ziemskich. Długie godziny spędzał Tressau na modlitwie w jednym z licznych kościołów, które Lugdun oddale na pobożne rozmyślania wiernych. Prawdziwą modlitwa tłumi ból, rozwiewa melancholję i utrwala błogosławieństwo. Powód który zmuszał Tressana do życia w oddaleniu od swego małego Tieau, którego kochał głęboko, tkwił w naturze jego psychiki. Otóż Maguelonne po śmierci już ostrzegła go w sposób nadprzyrodzony, że jakiś cios tragiczny spaść ma nań w sześćdziesiątym roku życia, a dla zwyciężenia tego nieszczęścia będzie potrzebował wszystkich sił moralnych. Tressan wolał być samotnym gdy wypadnie mu rozpocząć tę walkę olbrzyma, wśród zawikłanych i licznych perypetyj.

Pędząc życie samotne Notredame składał wizyty tylko swemu spowiednikowi i jedynemu powiernikowi, ojcu Champier misjonarzowi, którego zatrzymywała w Lugdunie choroba wątroby, nabyta w Afryce. Prócz tego pobożnego księdza, nie widywał nikogo, poza Janem Vêtu.

Jana Vetu, włóczęgę o dumnej duszy, pełnej wiary głębokiej spotkał Tressan na mrocznej drodze u bramy Lugduńskiej. Było to przed dwudziestu miesiącami. Twarz tego człowieka olbrzymiego, zgarbionego, o nieokreślonym wieku, kościstego i masywnego rozjaśniały naiwne, niebieskie oczy, reszta głowy zdawała się ukryta w gęstej czuprynie siwiejącej i nastroszonej brody. Chociaż ubrany był bardzo nędznie, prawie w łachmanach, jednak nie robił wrażenia człowieka brudnego. Może zawdzięczał to częstemu korzystaniu z wody rzecznej, może deszczom ulewnym, które zraszały go obficie, podczas nieskończonych wędrówek, lub skórę miał tak przywykłą do podróży, że nie przyjmowała już ani kurzu ani błota. Vetu przywiązał się do Tressana, nie mogąc się oprzeć wielkości jego duszy, którą przeczuwał nie rozumiejąc. Tressana zaś zaciekawiła szlachetność tego nędzarza. W dniu, kiedy się poraz pierwszy spotkali, Vetu posiadał tylko małą książeczkę mocno zniszczoną: była to Ewangelja święta. Była to dla Tressana wskazówka dostateczna, iż spotkał towarzysza z którym może podzielić swe samotne mieszkanie i milczący spokój. Pozatem podróżnik miał usposobienie wesołe, pogodnego dziecka, które nie znało swych rodziców, nigdy nie posiadało nic i niczego nie zazdrościło nikomu.

Dwa pokoje z małą kuchenką, na pierwszem piętrze nawpółzrujnowanego domu przy ul. Paquet-Vian stanowiły mieszkanie tego Robinsona i Piętaszka, którzy łączyli swą pracę i swe modlitwy. W każdym pokoju było łóżko, szafka, stół i krzesło. Notredame wystarał się dla swego towarzysza o posadę dozorcy nocnego w fabryce, w której pracował. Vetu wracał więc o szóstej rano i spał do południa. Posilali się razem obfitem śniadaniem, poczem Vetu zabierał się do sprzątania, czyszczenia, szorowania i gotowania prędkiego obiadu, po zjedzeniu którego wychodził do pracy, pozostawiając swego pana z jego myślami. Nigdy dnia nie płyną tak szybko, jak przy uregulowanym trybie życia, lecz nie będą one monotonne, jeśli mózg pracuje intensywnie nad zagadnieniami abstrakcyjnemi.

Błyski dalekie, oraz gwar i wystrzały, przypomniały samotnemu starcowi święto przeklęte czternastego lipca ową uroczystość odprawioną na pamiątkę dnia, który rozpoczął epokę mordów, hekatomb, w którym poczęła płynąć krew, która odtąd nieustającemi w przeciągu stu trzydziestu lat potokami, jak powódź, zalewała ziemię.

W tej chwili rozległ się głuchy łoskot piorunu i wspaniała błyskawica oznajmiła o zbliżającej się burzy, której pragnęła już żarem spalona ziemia.

Wydawca Stanisław Mackiewicz —Redaktor w/z Czesław Karwowski. Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23